

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja: ul. Mickiewicza 11, tel. 11-11. Administracja: ul. Mickiewicza 11, tel. 11-11. Kasa: P. K. O. 22.127.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Przewoźnik: ul. Mickiewicza 11, tel. 11-11. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tab. i w tekście (3 lin.) 40 gr., za tab. (10 lin.) 15 gr., nakładki 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie przesunięte.

Rok XX

Wilno, Piątek 24 Stycznia 1936 roku

Nr. 23

Zwłoki Króla Jerzego V-tego przewiezione do Londynu

LONDYN (Pat). Zwłoki króla Jerzego piątego przewiezione do Londynu i wystawiono w Westminster Hallu. Cały ten ceremoniał od chwili wyniesienia trumny z kaplicy kościoła wiejskiego w Sandringham aż do chwili gdy zwłoki spoczęły na katafalku w historycznym Westminster House cechowała uderzająca prostota.

Na lawecie działa trumnę ze szczątkami królewskimi przewieziono do st. kol. Wolferton. Całą drogę, wynoszącą 4 klm., synowie królewscy z królem Edwardem ósmym na czele, kroczyli za trumną. Za nimi jechała królowa wdowa z księżniczkami. Pochód zamykał siwy koń, ulubiony wierzchowiec zmarłego króla.

Na st. Wolferton trumnę wstawiono do pomalowanego na czarno i fioletowo wagonu. W innych wagonach zajęła miejsca rodzina królewska i świta.

Wzdłuż całej drogi stały tłumy ludzi, oddając hołd szczątkom króla Jerzego piątego. O godz. 14.45 pociąg wjechał na stację londyńską Kings Cross. Trumnę złożono znów na lawecie działa. Przykryta ona była proporcem królewskim, a na fioletowej poduszce spoczywała brylantowa korona króla oraz druga korona z żywego kwiecica. Pochód ruszył ulicami Londynu do Westminster House.

O godz. 16-ej zaczęły bić dzwony opactwa Westminsterkiego, zwiastując przybycie żałobnego orszaku. Uroczysty kondukt żałobny kroczy ku katafalkowi.

Najpierw król Edward 8-my, za nim arcybiskup Canterbury. 8 żołnierzy niosących trumnę ze szczątkami króla ustawiają ją na katafalku.

Przy katafalku stanęła królowa wdowa i król Edward ósmy. Za nimi ks. Mary, ks. Yorku, ks. Gloucester, ks. Kentu i członkowie dworu królewskiego.

Arcybiskup Canterbury odprawił krótkie nabożeństwo i ceremonja po 10 min. była skończona.

Dziś o godz. 8 rano Westminster Hall otwarty będzie dla publiczności, która w ciągu 4 dni będzie mogła składać swój ostatni hołd zmarłemu monarche.

DELEGACJE ZAGRANICZNE NA POGRZEBIE KRÓLA JERZEGO V.

WARSZAWA (Pat). Na uroczystości pogrzebowe króla Anglii Jerzego V została wyznaczona delegacja z gen. Sosnkowskim w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na czele, w skład której wchodzi: ambasador Skirmunt, admirał Unrug, płk. Trzeska-Durski i kpt. Musielewicz.

WASZYNGTON (Pat). Prezydent Roosevelt mianował Norman Davisa przedstawicielem Stanów Zjednoczonych na pogrzebie króla Jerzego.

WIEN (Pat). Wicekanclerz Starhemberg, poseł austriacki w Londynie Franckenstein oraz komendant garnizonu wiedeńskiego Haselmayer reprezentować będą prezydenta Miklása oraz rząd austriacki na pogrzebie króla Jerzego.

LIZBONA (Pat). Portugalia będzie reprezentowana na pogrzebie króla Jerzego przez delegację, w skład której wejdą ministrowie spraw zagranicznych, wojny i marynarki.

Rząd ogłosił żałobę narodową, która będzie obowiązywała do dn. 28 stycznia.

PIĘCIU MONARCHÓW NA POGRZEBIE.

LONDYN (Pat). Na pogrzeb króla Jerzego 5-go przyjeżdża do Londynu pięciu monarchów.

LONDYN (Pat). Admiralicja wydała rozporządzenie, że wszyscy monarchowie europejscy, przybywający na uroczystość pogrzebu króla Jerzego 5-go, będą podczas przejazdu przez La Manche eskortowani przez eskortę honorową w składzie: okręt—dowódcy i cztery kontrtorpedowce.

W IZBIE GMIN.

LONDYN (Pat). W izbie gmin odczytano dziś adresy obu izb oraz kondolencje nadesłane z zagranicy. Następnie speaker odczytał orędzie króla Edwarda ósmego, które głosi: „Jestem przekonany, że izba gmin szczerze opłakuje zgon mego ukochanego ojca, który poświęcił swe życie służbie swemu narodowi i po-

pieraniu konstytucyjnego systemu rządów. Zawsze ożywiało go głębokie poczucie obowiązku. Zamierzam kroczyć drogą przez wyznaczoną”. Baldwin oświadczył następnie, że koronacja króla Edwarda ósmego odbędzie się w przyszłym roku.

O odbyło się następnie krótkie posiedzenie izby gmin, na którym jeszcze 30 członków izby złożyło przysięgę królowi Edwardowi 8-mu, po czym izba odczytała się do 4 lutego. Ta sama procedura odbyła się w izbie lordów.

LONDYN (Pat). Ogłoszono urzędowo, że na życzenie króla Edwarda 8-go w dniu pogrzebu dn. 28 bm. nie będzie zawieszania pracy w urzędach i przedsiębiorstwach prywatnych.

Tworzenie gabinetu francuskiego

PARYŻ (Pat). Herriot, który był przyjęty dzisiaj rano przez prezydenta Lebruna, nie podjął się proponowanej mu misji utworzenia nowego rządu.

PARYŻ (Pat). Po odmowie utworzenia gabinetu przez Herriota, prezydent Lebrun przyjął dziś na audjencji Delbos'a, przewodniczącego grupy radykalnej w izbie deputowanych.

PARYŻ (Pat). Ivon Delbos nie przyjął misji tworzenia gabinetu, proponowanej mu przez prezydenta Lebruna.

PARYŻ (Pat). Sarraut zgodził się w zasadzie przyjąć misję tworzenia nowego gabinetu, lecz zastrzegł

sobie ostateczną odpowiedź do czasu odbycia pewnych narad ze swymi przyjaciółmi politycznymi. W rozmowie z dziennikarzami Sarraut oświadczył: „Nie byłem zbyt skłonny do przyjęcia tej misji i wskazywałem prezydentowi republiki ludzi, którzy wydają się bardziej odemnie powołani do spełnienia tego zadania”.

PARYŻ (Pat). Na plenarnym posiedzeniu grupy radykałów społecznych upoważniono Daladiera do zakomunikowania Sarraut, że stronnictwo radykałów gotowe jest wziąć udział w rządzie, w którego programie zawarte byłyby następujące trzy punkty:

Żydzi na wyższych uczelniach stolicy

Żydzi nadal próbują na terenie poszczególnych wydziałów uniwersytetu w Warszawie stawiać opór powszechnie już przyjętemu porządkowi rozmieszczenia na salach wykładowych, osobno słuchaczy Żydów, osobno słuchaczy Polaków.

Najgorzej sytuacja przedstawia się (co za paradoks!) na polonistyce. Tu przewaga Żydów, uczęszczających na wykłady jest tak przytłaczająca, że oni dyktują słuchaczom-Polakom normy porządkowe.

Do ostrzejszych zajęć doczekał na wydziale mat.-przyrod. Przed wykładem prof. Dicksteina zwrócono się lojalnie w apelem do słuchaczy-Żydów, by zastosowali się do postulatów zajęcia lewej strony sali. Gdy to nie pomogło, przystąpiono do przeciągania opornych na lewą stronę. Doszło do szeregu incydentów, przyczem jednego Żyda nieco potur-

bowano. Podczas zajęć wszedł prof. Dickstein. Ponieważ, pomimo wysiłków, nie udało mu się przywrócić porządku, po kilku minutach opuścił salę. Wówczas młodzież polska oburzona na Żydów za wywołanie zajść, usunęła ich z audytorjum, poczem dopiero sama wyszła z sali.

Na pierwszym roku prawa dzień minął, jak zresztą, z reguły ostatnie dni, spokojnie. Żydzi nie chcieli zająć miejsc po lewej stronie i stali podczas wykładów. Na niektórych wykładach profesorowie, nie mogąc zrozumieć celowości demonstracji, wobec dużej ilości woynych miejsc, nakłaniali Żydów do siedzenia.

W sprawie ustawicznych incydentów z Żydami odbyła się konferencja dziekana wydziału prawnego uniwersytetu prof. Makowskiego z przedstawicielami Koła Prawników i syndykami wszystkich kursów prawa.

Profesor Makowski domagał się, by Koło Prawników wystąpiło z oficjalną odezwą, potępiającą ostatnie zajścia antyżydowskie.

Studenci odpowiedzieli, że wydadzą odpowiednią deklarację, gdy senat uniwersytetu przeprowadzi oficjalnie rozdział miejsc na wszystkich wydziałach.

Żądanie to uznał prof. Makowski za niemożliwe do uwzględnienia.

Zamknięcie lokali S. N. w Łodzi

ŁÓDŹ. (Tel. wł.) Zarządzeniem władz policyjnych w nocy z wtorku na środek zamknięto i opieczątowano lokale organizacyjne wszystkich kół Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

Wiadomość ta rozeszła się po mieście lotem błyskawicy i wywołała powszechne zdziwienie. Opieczątowano 12 lokali, należących do poszczególnych kół, oraz lokal zarządu okręgowego Stron. Nar. przy ul. Piotrkowskiej 86 i „Pracy Polskiej” przy ul. Piotrkowskiej 92. Przed wszystkimi ustawiono posterunki policyjne.

W chwili, kiedy dokonano opieczątowania lokalu okręgowego Str. Nar., przebywał w nim sekretarz, p.

Gębalski. Rano, kiedy chciał wyjść, nie przeczuwając niczego, otworzył drzwi i mimowoli zerwał plomby, uciążliwie zewnątrz lokalu. W związku z tem p. Gębalskiego zatrzymano do dyspozycji władz śledczych.

W nocy nastąpiły również aresztowania. Zatrzymano kierownika Stron. Narod. Łódź-Południe, Franciszka Adamca, sekretarza tego koła, Dębowskiego i innych, których nazwisk nie zdołaliśmy jeszcze stwierdzić.

Powody zarządzenia o zamknięciu lokali Stron. Nar. w Łodzi nie są znane.

Walki na froncie północnym

WARSZAWA (Pat). Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski stwierdza dalsze zaciekle walki w strefie Geraita.

Zródła włoskie dodają, że rozpoczęta onegdaj ofensywa ogarnęła całą prowincję Tembien i że wojska włoskie zdobyły nowe pozycje.

Biegunowo sprzeczne są relacje abisyńskie z położenia na froncie północnym. Zródła angielskie i fran-

cuskie donoszą z Addis Abeby, że całym froncie Tigre wojska abisyńskie odniosły duże sukcesy. Bitwa, rozpoczęta w ub. niedzielę trwa dotychczas, wojska abisyńskie odparły ofensywę włoską, przeszły do kontrataku i zajęły liczne pozycje strategiczne. Zaciekle walka trwa w sąsiedztwie Makalle.

Straty z obu stron są bardzo znaczne.

„Królewskie stołeczne m. Wilno”

Dyrekcja Archiwum Miejskiego na podstawie badań dokumentów znajdujących się w tut. zbiorach ustaliła, że za czasów niepodległości dawnej Rzeczypospolitej Wilno posiadało nadane szeregami przywilejów królewskich miano „królewskiego stołecznego miasta”. Dopiero po rozbiorach władze rosyjskie zdegradowały nasz gród do rzędu „miast gubernialnych”.

Obecnie z okazji rozważania

sprawy oddzielnego statutu samorządowego dla Wilna, Magistrat przyszedł do przekonania, że należy ubiegać się, aby to starożytne i tradycyjne miano zostało Wilnu przywrócone.

Jest więc możliwe, że niezadługo wszystkie obwieszczenia władz miejskich, oraz uroczyste akty sygnowane będą w imieniu Prezydenta i Magistratu „Królewskiego Stołecznego m. Wilna”.

KOMUNIKAT

SEKCIJ ROBOTNICZEJ PRZY STRONNICTWIE NARODOWEM

W niedzielę dnia 26 stycznia w sali Stronnictwa Narodowego przy ul. Mostowej 1. o godz. 1-ej popołudniu odbędzie się

Zgromadzenie Publiczne

na którym przemawiać będą: KOWNACKI, LOCHTIN, GRABOWSKI, SPERSKI. Wstęp wolny.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów

GENEWA (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów znalazła się sprawa zerwania stosunków dyplomatycznych między Urugwajem a Związkiem sowieckim.

Jako pierwszy mowa zabiera głos komisarz spraw zagr. Z.S.R.R., który w dłuższym przemówieniu uzasadniał skargę sowiecką.

Na przemówienie Litwinowa odpowiedział przedstawiciel Urugwaju Guani, który uważa, iż sprawa zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami nie może być przedmiotem sporu międzynarodowego i nie

powinna się znaleźć przed Radą Ligi Narodów.

Po dyskusji Rada powołała jako sprawozdawcę zagadnienia min. Tittulescu, któremu pomagać będą min. Munch (Danja) i p. Madariaga (Hiszpanja).

Następnie Rada przyjęła jednogłośnie uchwalony wczoraj raport komitetu 13-tu. Przedstawiciel Włoch baron Alotisi wstrzymał się od głosowania.

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia znajduje się sprawa Gdańska.

Obrady nad budżetem w Sejmie i Senacie

Na posiedzeniu wczorajszym rozpatrywany był budżet min. Sprawiedliwości. Preliminarz tego budżetu zreferował pos. Sioda, omawiając kolejno ustawodawstwo, wymiar sprawiedliwości i więziennictwo.

Mówca wskazuje m. in., że ustawy o odciążeniu wywołały silne zastrzeżenia, albowiem nietylko nie uzdrowiły one życia gospodarczego, lecz podkopały jeszcze zaufanie do osób, objętych przepisami tych ustaw.

Przechodząc do działalności organów egzekucyjnych, pos. Sioda zaznacza, że na porządku dziennym są egzekucje bezskuteczne, — a zdarzają się nawet takie dziwolgi, jak zajmowanie przez komornika zupełnie drobnych przedmiotów, jak np. kałamarnica.

Jeśli chodzi o więziennictwo referent dochodzi do wniosku, że przy tak szczupłych środkach zachodzi obawa, że stan sanitarny więzień i nadal będzie się obniżał.

W zakończeniu mówca podał analizę poszczególnych pozycji budżetu ministerstwa sprawiedliwości, prosząc o ich przyjęcie.

Podczas dyskusji pos. ukraiński Celewicz wystąpił z postulatami, domagającymi się ułatwień w sądownictwie dla ludności ukraińskiej. Przechodząc do procesu warszawskiego przeciwko sprawcom zabój-

stwa min. Pierackiego, twierdził, że wyrok w opinii publicznej ukraińskiej spowodował zmianę nastrojów.

Inni mówcy poruszyli jeszcze sprawę egzekucji komorniczych oraz wysokich opłat w sądownictwie i notariacie.

W odpowiedzi zabrał głos min. Michałowski, wiceminister Sieczkowski oraz referent Sioda, poczem komisja budżet min. sprawiedliwości przyjęła.

Komisja budżetowa senatu przystąpiła wczoraj pod przewodnictwem sen. Ewerta do prac nad budżetem państwa. Budżet Prezydenta R. P. uchwalono bez dyskusji.

Również bez zmian przyjęto budżet sejmowy.

W czasie dyskusji nad budżetem senatu, sen. Gwizdz zapytał, jak przedstawia się sprawa odstąpienia terenu sejmowi i senatu pod budowę gmachu ambasady niemieckiej.

Dyrektor biura Senatu p. Piasecki wyjaśnił, że sprawa ta jest tylko fragmentem zagadnienia planu rozbudowy miasta, który przewiduje przeprowadzenie ulicy przez ogródki Sejmowi i Senatowi. Marszałek Senatu nie zgodził się na wykonanie tego planu.

Budżet senatu przyjęto w myśl wniosku referenta.

Strajk akademicki

Wyniki wczorajszego wieceu na U. S. B.

Wczoraj w przepelnionej po brzo- gi sali Sniadeckich odbył się wiec ogólnoakademicki w sprawie opłat uniwersyteckich. Wiec zagał prezes Bratniej Pomocy, p. Witold Swierzewski. Następnie, po obraniu na przewodniczącego kol. Juszkę, przystąpiono do dyskusji nad referatem i rezolucją zgłoszoną przez przedstawiciela Bratniej Pomocy, p. Swierzewskiego.

Rezolucja zawierała żądania obniżenia czesnego do norm z roku 1931, powiększenia subsydjów dla Bratnich Pomocy i rozwiązania organizacji „Liga zbliżenia międzynarodowego”, jako niemającej nic wspólnego z terenem akademickim, a usurpującej sobie prawa reprezentacji polskiej młodzieży zagranicą. W burzliwej dyskusji, w której głos zabierano około 20 mówców, przedstawiono katastrofalne położenie młodzieży, zmniejszenie się ilości dzieci chłopskich na uniwersytetach, wreszcie wzrost żywołu żydow-

skiego. Mówcy p. p. Swierzewski, Lochtin, Kojer, Zienkiewicz i Bronakowski oraz cały szereg innych stwierdzili, iż niesprawiedliwością jest utrzymywanie obecnych opłat 2 razy wyższych niż w 1931 r., wtedy gdy zarobki są niższe dwa razy, porównaniu z r. 1932. Występujący nieliczni mówcy lewicowi żądali stworzenia jakichś Komitetów Akcji, zebrani jednak przeciwstawili się demagogii socjalistycznej postawiając przeciw całej akcji protestu przeciw wysokim opłatom — Bratniej Pomocy jako naczelnej organizacji akademickiej U. S. B.

Niemilym zgrzytem była wiadomość, iż jeden z zebranych prezes koła prawników p. Kieć nie chciał podpisać petycji do władz Min. Oświaty o zmniejszenie czesnego.

Na zakończenie zgłoszono wniosek przeprowadzenia w piątek t. j. dziś jednodniowego strajku manifestacyjnego solidarnie z środowiskami akad. Warszawy, Lwowa, Kra-

kowa i Poznania, aby w ten sposób poprzeć słuszne żądania studenckie. Wniosek ten kurator wiecu uchylił. Wreszcie, po odśpiewaniu Hymnu Młodych, zebrani rozeszli się manifestując na ulicy Wielkiej na rzecz strajku i przywrócenia swobód akademickich.

Sytuacja eksportowa wojew. wileńskiego w grudniu r. ub.

W grudniu r. b. wywieziono do Gdańska około 80 tonn jęczmienia i owsa w celach dalszego reeksportu morskiego.

Do Czechosłowacji skierowano 100 tonn hubinu i ca 70 tonn peluszeki. Młaki żytniej wywieziono do Gdańska dla dalszego reeksportu przeszło 100 tys. tonn.

W wywozie grzybów suszonych dało się zaobserwować sezonowe zmniejszenie obrotów, bowiem większe partje grzybów zostały już uprzednio wywiezione do U. S. A.

Większe ilości konserw grzybowych znalazły zbyt w szeregu krajów europejskich i w Palestynie. Eksport ten wyniósł przeszło 15 tys. kg. Przeszło 20 tys. kg. ogórków konserwowanych skierowano do Anglii.

Poważny wzrost wykazał eksport ziół leczniczych. W okresie grudnia wywieziono ca 12 tys. kg. różnych ziół do Belgii, Niemiec, Anglii i Czechosłowacji. Prowadzone były pertraktacje z rynkiem egipskim w kie-

Tymczasowy Komitet Organizacyjny do sprawy podjęcia starań o odzyskanie wkładów do b. rosyjskiej Państwowej Kasy Oszczędności

Wyżej wymieniony Tymczasowy Komitet zawiadamia nas, że podjęta przez niego akcja o tyle posunęła się naprzód, że do obecnej chwili około 25.000 uczestników tych Kas zgłosiło formalnie swój akces do zamierzonej akcji.

Akcja ta prowadzi się zupełnie bezinteresownie i bezpłatnie.

Chodzi jedynie o to, ażeby wkłady te, wynoszące około 1.500.000.000 zł., wpłynęły do kraju i przyczyniły się do zwalczania przytaczającego go kryzysu.

Wobec wymienionej wyżej bardzo poważnej ilości zgłoszeń posiadaczy wkładów, które to zgłoszenia w dalszym ciągu codziennie napływają lawiną, Komitet postanowił niezwłocznie przystąpić do właściwej akcji czynnej. W tym celu, stosownie do swej zapowiedzi, złożył w dniu 20 b. m. na ręce pana wiceprezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu odnosny memoriał, poparty szczegółowym uzasadnieniem zarówno natury prawnej jak i formalnej.

Ponieważ sprawa rewindykacji sum złożonych w rosyjskich Kasach Oszczędności zainteresowała również wiele osób w Wilnie, więc dla ich wiadomości zamieszczamy powyższy komunikat.

W imieniu Komitetu występuje p. St. Batorski, zamieszkały w Warszawie, ul. Walcza Nr. 53 m. 6.

Dokształcanie rzemieślników w Nowogrodzkiem

NOWOGRODEK. Izba Rzemieślnicza w Nowogrodzku organizuje kursy dokształcające dla różnych rzemieślników.

W dn. 20 b. m. otwarto miesięczny kurs dokształcający dla krawców w Nowogrodzku. Na kurs uczęszcza 27 majstrów i prowadzony jest przez starszego cechu krawców Warszawy p. Wróbla. Wykłady i zajęcia praktyczne trwają po 4 godziny dziennie. Koszty kursów podzieliła Izba Rzemieślnicza z cechem krawieckim w Nowogrodzku. Wyniosą one zł. 1.200.

Równocześnie w Baranowiczach trwa kurs budowlany dla murarzy, zdunów i cieśli. Potrwa on 2 i pół miesiący. Prowadzi kurs inż. Jastrzębski z Baranowicz. Na kurs uczęszcza 30 rzemieślników majstrów.

W b. miesiącu lub w lutym rozpoczyna się dla ślusarzy i blacharzy kurs spławiania i cięcia metali w Lidzie pod kierownictwem inż. Bolesława Szuppa.

Nowy most na rzece Wilji

Sprawa budowy mostu na Wilji, który łączyłby wylot ulicy Zygmunto-wskiej z brzegiem Elektrowni miejskiej poczyna coraz bardziej dojrzewać. Rozwój Wilna, a przedewszystkiem rozwój Snipiszek, zmusza do zrealizowania tego przedsięwzięcia i odcienienia starego mostu Zielonego. Obecna koniunktura, ceny rynkowe i warunki pracy Zarządu miejskiego pozwalają przypuszczać, iż koszty budowy mostu będzie niższy od tych kosztów, jakie ustaliły kosztorysy z dawnych lat.

Staje się obecnie aktualną sprawa ogłoszenia konkursu z nagrodami na projekt budowy mostu, gdyż przy gotowaniu do budowy mostu zostały już poczynione. Tak więc można się spodziewać, że w niedalekiej przyszłości miasto przystąpi do budowy nowego mostu, jeśli znajdzie się na ten cel kredyty. (h)

Konkursy urbanistyczne

W kołach Zarządu m. Wilna rozważana jest myśl ogłoszenia dwóch konkursów na regulację poszczególnych dzielnic naszego miasta. Przedewszystkiem wchodzi w grę t. zw. Rynek Drzewny przy ul. Zawalnej i jego najbliższe otoczenie. Regulacja miałaby za zadanie umieszczenie na dotychczasowym rynku stacji autobusów zamiejskich, przeniesienie rynku na plac miejski przy ul. Wingry, z równoczesnym przeprowadzeniem przejścia względnie przez plac miejski, zajęty obecnie przez skład desek.

Drugą dzielnicą, któraby została uregulowana jest fragment przyszlých plant miejskich wzdłuż rzeki Wilji między Szpitalem św. Jakóba, mostem Zielonym i ul. Arsenalską. Konkursy przewidywałyby na-

W lutym rozpocznie się dokształcający kurs dla szewców w Nowogrodzku pod kierunkiem senjora szewstwa warszawskiego Seweryna Święckiego.

W tymże miesiącu kurs dla murarzy w lwju przeprowadzi inż. arch. Lenczewski - Samotyja, w Lidzie kurs uproszczonej księgowości dla rzemieślników — dyr. szkoły handlowej oo. Pijarów w Lidzie, Weber.

Koszty wszystkich wymienionych kursów, z wyjątkiem pierwszego, ponosi Izba Rzemieślnicza wespół z Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego. Rzemieślnicy płacą tylko po 5 zł. wpisowego.

Plaga wróżbiarstwa

Od pewnego czasu Polskę nawiedziła istna epidemia wróżbiarstwa. W codziennych pismach ciągle znajdujemy takie ogłoszenia: „Grafolog, chiromanta, jasnowidz widzi przeszłość, przyszłość... Powie ci przez kogo przyjdiesz do wielkich pieniędzy... Wskaże narzeczoną, narzeczoną... Otrzymaś bezpłatnie szczęśliwy numer loteryjny”... i t. p.

Zachodzi pytanie, ilu tych zawodowych wróżbitów Polska posiada? Statystyki oficjalnej niema. Ale gdybyśmy próbowali przeliczyć tych różnych „jasnowidzów”, to okazałoby się, że jest to specjalny przemysł, który może najlepiej dziś w Polsce prosperuje — „przemysł magiczny”, niestety nieopodatkowany. Zwłaszcza po Nowym Roku fala przeróżnych wróżb wypełnia rubryki gazet. Najczęściej są to przepowiednie „z gwiazd”, astrologiczne, ale znajdujemy i wróżby „z kart tarotu”, „z roztopionego odowiu”, a nawet „z klebsów”, mianowicie niejaka pani Luce Vidi wróży z płam atramentu odcienionych na złożonym w pół arkusza papieru i z powstałych stąd płam przepowiada o doniosłych wydarzeniach na r. 1936, jak „niepokoje w Europie środkowej i na Bałkanach” i t. p.

Rozumiemy, że te praktyki zaboronne i ogłupiające mają źródło w

zmęczeniu dzisiejszych ludzi spragnionych poprawy ciężkiego losu i wycekujących „lepszych czasów”. Ale należałoby jednak przypomnieć, że podobne praktyki wróżbiarskie sprzeciwiają się zasadom religii katolickiej — gdyż Kościół nie uznaje fatalizmu, twierdzi, że miarą czynności ludzkich powinna być Wola Boża i wolna wola człowieka. Dlatego Kościół występował zdecydowanie przeciwko wróżbiarstwu a zwłaszcza przeciwko astrologii, która w okresie t. zw. odrodzenia nauk (XV i XVI w.) miała nawet między chrześcijanami swoich zwolenników.

Już św. Jan Chryzostom o astrologii tak mówił: „Wierzycie we wptywy gwiazd, w fatalizm? A więc przestańcie sadyć, zasiewać, bo i tak wszystko było postanowione przy waszym urodzeniu, spełnić się musi”. W Piśmie św. dość często znajdujemy wzmianki, potępiające różne rodzaje wróżbiarstwa (Por. I Kr. 15, 23, IV Kr. 17, 17; Lach. X, 2; Iz. 44, 25). Ze strony Kościoła tak wróżbiarstwo, jako też czary, jako główne formy zabobonu zostały potępione na licznych synodach (Por. Hefele - Hergenrother, Conc. Gesch. VIII. 610). (KAP).

Ujawnienie warsztatu fałszywcy 1 zł.

W miejscowości Zuzudzie gm. mikołajewskiej ujawniono warsztat fałszywcy monet 1 zł. prowadzony przez Mikołaja Stefanowicza. Podczas rewizji znaleziono kilkanaście sztuk fałszyfikatów oraz narzędzia do fabrykowania monet.

Stefanowicza przekazano do dyspozycji władz śledczych. (h)

Surowe wyroki sądowe

Władze sądowe przystąpiły do zaostrzonej walki z przestępcami zawodowym. W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym rozpatrywane były dwie sprawy karne 2 zawodowych przestępców, wielokrotnie karanych za kradzieże i włamania. Na ławie oskarżonych zasiadli Kwiatkowski i Sarafinow, których, po do-

wodnieniu winy, Sąd skazał na 6 lat więzienia, a po odsiedzeniu kary na zamknięcie dożywotnie w domu poprawy w Koronowie.

Surowy ten wyrok, który po raz pierwszy ogłoszony został w Wilnie, wywarł na podsądnych, jakoteż i na zgromadzonej publiczności wielkie wrażenie. (h)

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne i przelotne śniegi, głównie na wschodzie kraju. Temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera stopni.

Umiarowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Z MIASTA.

— Na znak żałoby po zmarłym sp. królu angielskim Jerzym V od 2 dni na wszystkich gmachach państwowych i samorządowych w Wilnie oraz na terenie województwa wileńskiego wywieszono zostały flagi, opuszczone do połowy masztu.

— Konsolidacja ruchu zawodowego. W celu omówienia kwestji konsolidacji ruchu zawodowego pracowników umysłowych z inicjatywy Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Rada Okręgowa w Wilnie oraz kółkumastu Związków Zawodowych i Zrzeszeń Pracowników Umysłowych, niezrzeszonych w Unji, — w niedzielę dnia 26 stycznia 1936 r. odbędzie się w lokalu Zarządu Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie (ul. Zygmunto-wska Nr. 4 m. 5) Konferencja Porozumiewawcza Delegatów Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, zarówno prywatnych, samorządowych, jak i państwowych, z terenu miasta Wilna.

— OO. Redemptoryści w Wilnie. W niedzielę 26 stycznia br. odbędzie się przy ul. Zamkowej 8 na I p. Zebranie Organizacyjne Komitetu Budowy Kościoła OO. Redemptorystów w Wilnie. Kościół ten ma stanąć na Poświętce za Antokolem, gdzie OO. Redemptoryści podejmą się pracy misyjnej wśród ludu. Zebranie rozpocznie się o godzinie 7.30 wieczorem. Wejście wolne dla wszystkich zainteresowanych tą zbożną sprawą.

— Internet dla chłopców. Kilku uczniów z rodzin katolickich zostanie przyjętych do Internatu na warunkach przystępnych. Zgłoszenia przyjmuje się w godzinach urzędowych: Metropolitańska 1 — Związek Caritas. Tamże lekcje w zakresie I kl. gimn. humanist. Nowego typu. konwersacja francuska.

— Statystyka urodzin, małżeństw i zgonów. W ub. miesiącu urodziło się w Wilnie 224 osób, z czego zmarło niemowląt 94 i starszych 102, przeważnie na choroby organiczne. W okresie tym zawarto małżeństw 98 z czego chrześcijańskich 63.

W ciągu grudnia rb. ludność miasta wzrosła o 28 osób, nie licząc reemigrantów przybyłych w tym czasie. (h)

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata „Poprostu”. Dn. 22 bm. starostwo grodzkie zarządziło zajęcie czasopisma „Poprostu”, nr. 12, za podanie nieprawdziwej wiadomości o stosunku władz polskich do mniejszości białoruskiej. Również zajęte zostały nakłady czasopism rosyjskiego „Iskra” oraz zbiorów wierszy żydowskich pod tytułem „Jung Wilna”.

SPRAWY MIEJSKIE.

— 100 tys. rocznie straci miasto na obniżce opłat miesięcznych. Zastoso-wane w bm. obniżki opłat miejskich pobieranych przy uboju była w rzeźni i handlu na targowicy,

spowodują poważny ubytek dochodów zarządu m. Wilna z tych źródeł. Według obliczeń przeprowadzonych przez Wydział finansowy Zarządu miejskiego, spadek dochodów z opłat miesięcznych wyniesie do 100 tys. zł. rocznie. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Umowy zbiorowe. Dzięki inicjatywie Inspektoratu Pracy w Wilnie w ostatnich 2 tygodniach bm. podpisano kilka umów zbiorowych w przemyśle między pracownikami, a pracodawcami, przyczem zażegnano 3 strajki. (h)

— Likwidacja przedsiębiorstw. W ub. miesiącu zlikwidowano w Wilnie 12 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz 2 warsztaty pracy, skutkiem czego liczba bezrobotnych wzrosła o 96 osób. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zniżki teatralne dla akademików. Sekcja Kulturalno-Samokształceniowa Bratniej Pomocy Pol. Młodzieży Akadem. U. S. B. zawiadamia Kol. Kol., że w lokalu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) są do nabycia na wszystkie przedstawienia w Teatrze na Pohulance zniżki następujące: parter 1 zł., balkon I — 0,75 zł., balkon II — 50 proc. Ceny biletu wraz z szatnią. Prócz zniżek Dyrekcja Teatru zaofiarowała dla Kol. Kol. najbiedniejszych członków Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. 30 biletów bezpłatnych na każdą wystawianą sztukę. Zniżki ważne są przy okazaniu legitymacji studentki. (h)

WYPADKI.

— Zderzenie samochodu prywatnego z ciężarowym. W pobliżu Wilna, koło zaścianka Minojce, samochód prywatny prowadzony przez A. Kostanowicza zderzył się z samochodem ciężarowym naładowanym towarami galanterijnymi. Skutkiem zderzenia w samochodzie prywatnym uszkodzona została karoserja i wybito szyby. Wypadków z ludźmi nie było. (h)

— Zginięcie. Niejaka Fr. Wołodkiewiczowa (Filarcka 22) powiadomiła policję, iż mąż jej Wacław wyszedł przed kilku dniami z domu i zaginął w tajemniczy sposób. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— Zatrzymanie złodziei. Organa P. P. zatrzymały wczoraj przy ul. Zawalnej braci Szukielów, przy których znaleziono całą kolekcję wytrychów. Szukielowie wybierali się „na robotę” złodziejską.

Zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz śledczych. (h)

— Rozgromienie szajki młodocianych złodziei. Władze bezpieczeństwa publicznego rozgromiły młodocianych złodziei, na której czele stał 13-letni Witold Kłos z ul. Legionowej. Kłos mimo młodocianego wieku był w okolicy znany jako nałogowy pijak i złodziej. Zdołał on ze swoją szajką w ciągu ostatnich miesięcy dokonać 15 kradzieży mieszkaniowych. Kłosa oraz jego kompanów Kaczyńskiego i Wróblisa przekazano władzom sądowym, które poleciły osadzenie młodocianych złodziei w domu poprawczym w Wilucianach. (h)

— Listy gończe za oszustem. Rozesłano listy gończe za znanym oszustem matrymonjalnym Konem, który będąc dwukrotnie żonatym usiłował dwukrotnie jeszcze zaślubić bogate żydówki, od których wydłużył kilka tysięcy złotych, na ewentualne koszty związane ze ślubem.

Równocześnie Kon oskarżony jest o pośrednictwo w handlu żywym towarem. h

INNA LINJA PODZIAŁU

Echa artykułu „Gazety Polskiej” w którym pisano o „linji podziału” i wzywano zwolenników sanacji do robienia rachunku sumienia oraz zajmowania miejsc po obu stronach barykady, tułają się jeszcze na łamach prasy prorządowej.

Ostatnio „Gazeta Polska” polemizuje z senatorem Lechnickim, wytykając mu, że przy debacie nad pełnomocnictwami rządowemu uznał za właściwe domagać się... zlikwidowania Berez Kartuskiej.

„Jeśli sen. Lechnicki — pisze „Gazeta” — nie zaprzeczy nam, że w skład zasadniczego kierunku polityki pomajowej wchodzi postulat silnej, stabilizowanej władzy państwowej — to musi udowodnić, że jest zgodny z tym postuletem odmawianie rządowi prawa stosowania zapobiegawczego odosobnienia w stosunku do terrorystów politycznych, dążących bądź co bądź do oderwania siłą jednej z dzielnic Rzeczypospolitej, bądź do obalenia — również siłą — jej dziejowego ustroju”.

Nie ma na świecie państwa, któreby pozwalało na bezkarne dążenia „terrorystów” już to do oderwania części jego terytorjum, już to do obalenia siłą jego ustroju. „Stabilizowana władza państwowa” tem się właśnie różni od niestabilizowanej, że usiłuje poskromić takie dążenia na drodze normalnego prawa i wyroku sądowego.

Długa ewolucja wewnętrzna społeczeństwa, postępująca wraz z rozwojem i wzrostem cywilizacji i wytwarzająca „stabilizowaną władzę państwową”, polegała przedewszystkiem na tem, że ograniczała dowolność rządzących, opierając wzajemny stosunek państwa i obywatela na zasadzie ścisłego prawa i wyroku sądowego.

W Polsce od 600 lat zasada ta była ściśle przestrzegana i nikomu nigdy nie przyszło do głowy poddawać ją w wątpliwość. Naród nasz zawsze był dumny z tej zasady i uznawał ją, najzupełniej słusznie, za znamię swojej wysokiej cywilizacji i politycznej kultury.

Dopiero naczelny organ sanacji, „Gazeta Polska”, uznała tę zasadę za fałszywą i niebezpieczną. W jego zrozumieniu, silna władza nie da się pomieścić bez atrybutu obozu izolacyjnego, do którego przywiązuje takie znaczenie, że zalicza go do szeregu cech esencjonalnych „zasadniczego kierunku polityki pomajowej”.

Ze pod tym względem pomiędzy opinią społeczeństwa polskiego a zwolennikami takiego pojmowania „silnej stabilizowanej władzy” zachodzi zasadnicza różnica zdań, wyjaśnienia chyba nie potrzeba.

Różnica ta jest na tyle widoczna i jaskrawa, że nawet pośród członków obozu rządowego, mocniej zrośniętych ze społeczeństwem i bardziej wrażliwych na głos instynktu narodowego, budzi ona poważny niepokój.

Ale „Gazeta Polska” chlubi się swoim realizmem. Usiłuje ona „patrzyć wprost w oczy rzeczywistości” i sądzi, że jej obóz bez tego środka nie będzie w stanie utrzymać się na powierzchni.

Jest w przywiązywaniu takiej wagi do skuteczności obozu izolacyjnego sporo przesady. Wszyscy wiemy, że Berez Kartuska nie zaważyła na rozwoju opozycyjnych sił w kraju. Pomimo jej istnienia, postawa społeczeństwa polskiego zmienia się wciąż w kierunku, który trudno uznać za korzystny dla ideologii bronionej przez „Gazetę Polską”.

Niemniej jednak upieranie się przy istnieniu obozu izolacyjnego jest bardzo charakterystyczne dla umysłowości i nastrojów zwolenników „Gazety Polskiej”.

U jednych jest to przejawianie strachu przed zmianami, u drugich świadectwem zupełnej niewiary we własny naród i jego twórcze siły polityczne. Jest to dla „Gazety Polskiej” bardzo charakterystyczne.

DZIWNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI

„Sprzymierzeniec” niemiecki wyświadcza nam na forum międzynarodowym niedźwiedzie przystęgi

(Od własnego korespondenta)

Praga, 20 stycznia.

Na przemówienie min. Becka czekanego w Pradze z napięciem. W e-chach, które ono obudziło, rozróżniamy zarówno znane, jak i nowe. Prasa praska twierdzi więc, że spory, których przedmiotem czyni się mniejszość polską na Śląsku Cieszyńskim, powstają i utrzymują się na powierzchni życia politycznego w sposób nienaturalny od stycznia 1934 r. (polsko - niemiecki pakt o nieagresji). Powtarzane wielokrotnie przedtem twierdzenie Praga łączy z pytaniami. Jeśli istotnie chodzi o mniejszość polską, to dlaczego w exposé niema ani słowa o ucisku półtoramilionowej rzeszy Polaków w Niemczech? Dlaczego Warszawa odrzuciła postawione przez Czechosłowację propozycje zawarcia paktu przyjaźni wieczystej i zlikwidowania nieporozumień na podstawie obowiązujących umów, w drodze rokowań bezpośrednich, lub rozpatrzenia przez Genewę? Jak sobie w takim razie wogóle wyobraża sposób usunięcia rozdziewików?

Zdaniem pism czeskich, pełne niedomówień exposé, choć utrzymane w umiarkowanym tonie, nie wyjaśnia tych kwestyj. W rezultacie opinia publiczna wraca do utartego poglądu: rozdziewiki mają służyć za pretekst do osłabienia międzynarodowej pozycji Czechosłowacji.

Jakby dla ugruntuowania tej tezy, nad Węłtawą omawia się szeroko wydane świeżo przez firmę berlińską „Volk und Reich” dzieło Kurta Witta p. t. „Die teschener Frage” („Zagadnienie cieszyńskie”). Przedmowę do niego napisał mąż zaufania Goebbelsa i przywódca „Verein für das Deutschtum im Auslande”, Karol von Lösch, co rzuca na ksiązkę charakterystyczne światło. Autor staje na stanowisku, że problem cieszyński wykracza już dziś poza ramy sporu narodowościowego i nabiera znaczenia zagadnienia europejskiego. P. Witt jest przekonany, iż polityka polska przejawia zdecydowaną chęć „wywołania zatargu, ponad wszelkie wątpliwości poważnego”. Nie wydaje mu się prawdopodobne, aby czyniła to z uwagi na swą stosunkowo niewielką mniejszość w Cieszyńskim. Z jakichże tedy innych powodów?

P. Witt stara się wzmóc w czytelnika, że polityka nasza zamierza rzekomo postawić w basenie naddunajskim pierwszy krok „planowy i samodzielny”. Polska zaopatruje w węgiel z zagłębia górnośląskiego Europę środkową o wschodnią. Konkurentką jej jest Czechosłowacja, któ-

ra, dobywając węgiel z zagłębia ostrawsko - karwińskiego, kontroluje taryfy i wyznacza ceny. W dodatku terytorjum Słowaczyny odgradza Polskę od państw naddunajskich. Przesunięcie granicy polskiej o 20 kilometrów na południe, do Ostrawicy, dałoby Polsce wspomniane zagłębie i ważny węzeł kolejowy bogumińskoskoszycki, uczyniłoby ją więc jedyną panią na rynku węglowym Europy środkowej. Węgram mogłyby być przywrócone ich granice karpackie. W tym wypadku, gdyby do Polski i Węgry przylączyła się Austria, polskie wpływy gospodarcze sięgałyby od Bałtyku poprzez Dunaj aż do Włoch.

Takie to „kuszące” perspektywy otwierają przed nami Niemcy... Nie udało im się odwieść nas od zachodniej linii politycznej, wytkniętej przez Dmowskiego, ani skierować zainteresowań polskich na wschód, na Ukrainę, próbując przeto we własnym interesie popchnąć nas w kierunku południowo - zachodnim, do walki z Czechosłowacją. Nie wiemy, na jakich podstawach Berlin z ogromną dla reputacji Polski szkodą imputuje naszej polityce zewnętrznej zamiary, kryjące w sobie zarodek europejskiej zwycięzcy wojennej. Jasne jest, że zachodzi potrzeba, by powołano czynniki polskie wykazały jaknajrychlej opinii w kraju i zagranicą przewrotność i nie-realność koncepcji niemieckich.

Uderza, że zbliżone do Auswärti-

ges Amt'u wydawnictwo „Volk und Reich” rzuciło masowo egzemplarze „Zagadnienia cieszyńskiego” na półki księgarskie tuż przed wystąpieniem min. Becka w Sejmie i przed wizytą kanclerza austriackiego Schuschnigg'a w Pradze. Tej ostatniej trzeba poświęcić w związku z poprzednimi uwagami słów kilka. Z komunikatu oficjalnego, wydanego po rozmowach p. Schuschnigg'a z prezydentem Beneszem i premierem Hodzą dowiedzieliśmy się, że rozstrząsano zagadnienia gospodarcze oraz sprawę przedłużenia i rozszerzenia umowy o arbitrażu. Z komentarza, który w wydawczynie „Neues Wiener Tageblatt'em” p. Hodża dodał do komunikatu, wynika jednak, że zasięg rokowań był znacznie szerszy. Toczyły się one pod kątem dążeń do współpracy państw środkowo - europejskich i do zbliżenia między państwami t. zw. „Bloku rzymskiego”, a Małą Ententą.

Nad Szprewą uważa się, iż dążenia te są wymierzone przeciwko Trzeciej Rzeszy, gdyż stają wprost przeciwko realizatorom nowoczesnej idei pangermanistycznej. Tu prawdopodobnie musimy szukać źródeł natchnienia p. Witta et consortes, którzy pragnęliby rozwiązać zagadnienia gospodarcze - polityczne basenu naddunajskiego tak, by w końcu wilk germański był syty, lecz bez względu na to, czy owce słowiańskie będą całe.

WACŁAW MADEJSKI

Masoneria i komuniści utworzyli wspólny front bojowy w Hiszpanii

W Hiszpanii pod koniec ubiegłego tygodnia rozgorzała walka wyborcza. Dekret o rozwiązaniu obecnych „Kortezów” (parlament hiszpański), został podpisany w zeszyły wtorek przez prezydenta republiki Alcala Zamorę. Ogólne wybory mają się odbyć 16 lutego, drugie głosowanie 1 marca, poczem ma nastąpić 16 marca otwarcie nowego parlamentu.

W walce wyborczej nastąpiło przegrupowanie sił w ten sposób, że odbywa się mobilizacja dwóch zasadniczych frontów: zwolenników i przeciwników rewolucji. Do pierwszego należą żywiły lewicowe, jak socjaliści i komuniści, syndykaliści, anarchiści i różne pomniejsze partie lewicowe, pozostające pod kierownictwem takich radykałów jak Azana, Marti-

nez Barrio, Sanchez Roman i inni.

Wspominając o tej kampanii wyborczej, „The Uniwerse” pisze: „Wielki Wschód masoni i bolszewizm rosyjski utworzyli wspólny front, aby wywołać chaos, zniszczenie i prześladowanie katolickiego Kościoła”.

Przeciw tym siłom rozkładowym różne partie prawicy i centrum próbują też uformować wspólny front, aby uratować kraj od zagłady. Pomimo, że dzielą się oni na zwolenników monarchii i republikańców, to jednak wiążą ich wspólny węzeł religijny i zdają oni sobie sprawę jako katolicy, że dziś tylko wspólnymi siłami mogą ochronić Hiszpanię od losu, jakiego udziałem stała się nieszczęsna Rosja.

(KAP)

Sąd nad Gdańskiem

w Radzie Ligi Narodów

We środę, 22 stycznia Rada Ligi Narodów zebrała się o godz. 10-ej min. 30 rano pod przewodnictwem delegata Australji p. Bruce. Po przyjęciu raportu przedstawiciela Rumunii w sprawie komisji mandatowej, przystąpiono do dyskusji nad sprawami gdańskimi.

Pierwszy zabrał głos delegat W. Brytanji, min. Eden, który, stwierdziwszy, że obecne położenie przedstawia się bardzo poważnie, wyraził zadowolenie, iż znajdujące się na porządku dziennym sprawy nie dotyczą stosunków polsko-gdańskich. P. Eden ubolewa jednak, że Rada musi się zajmować sprawą naruszenia przez Wolne Miasto konstytucji, której gwarantką jest Liga Narodów. P. Eden wyraził pewne powątpiewania co do dobrej woli senatu w sprawie zastępowania zaleceń, przytych „ednoglębnie na ostatniej sesji Rady, a dotyczących uzgodnienia prawodawstwa W. M. z konstytucją.

Następnie zabrał głos p. Leger, sekretarz generalny na Quai d'Orsay, który podkreślił, że jest obowiązkiem senatu

szanować prawa ludności gdańskiej i że senat powinien także poddać się autorytetowi praw, które przyznane zostały przez traktaty Lidze Narodów.

P. Leger uważa, że Rada została zadowolona w swoich oczekiwaniach, Obecne położenie nie może być przedłużane. Francja przywiązuje specjalną wagę do praw i obowiązków, które Liga Narodów posiada na mocy traktatów.

Zabrał następnie głos min. Beck wyrażając zadowolenie, ze sposobu, w jaki stosunki codzienne, często złożone między Polską a Wolnym Miastem są regulowane na drodze współpracy z senatem gdańskim. Chciałby mieć przedświadczenie, że senat, zgodnie z oświadczeniami, uczynionymi przez jego prezydenta przed Radą, a ostatnio przed przedstawicielem rządu polskiego w Gdańsku, da dowód takiej samej dobrej woli w swych stosunkach z Ligą Narodów”.

Min. Beck oświadczył następnie, że „należy wziąć pod uwagę różne czynniki funkcjonowania Wolnego Miasta w

ramach jego statutu. Stosowanie gwarancji Ligi Narodów musi zabezpieczyć wykonywanie bez ograniczeń przez rząd polski jego zasadniczych praw, zapewnić senatowi Wolnego Miasta pewną swobodę w działaniu, konieczną dla dobrego zarządzania sprawami publicznymi, oraz chronić słuszne interesy i prawa ludności gdańskiej, zagwarantowane przez konstytucję.

Przemawiał następnie komisarz L. Narodów w Gdańsku p. Lester, który wyraził przekonanie, że lojalność senatu gdańskiego wobec Ligi, wydaje się być zachwiana, niemniej jednak p. Lester sądzi, by porozumienie między partią narodowo - socjalistyczną a Radą było niemożliwe.

Skolei zabrał głos prezydent senatu gdańskiego p. Greiser, oświadczaając, że rząd Wolnego Miasta nie miał nigdy zamiaru przeciwstawiać się statutowi. Gdańska, i że niema mowy o złej woli ze strony senatu w stosunku do zaleceń Ligi Narodów. Istnieją tylko różnice w interpretacji tez prawniczych.

„Liga Narodów jest instytucją powołaną do zabezpieczenia pokoju i, jako taka, powinna zabezpieczyć prawa przedewszystkiem narodów słabych. Przed 12 laty Gdańsk był bezczką prochu. Te stronnictwa, które dają dzisiaj Radzie sposobność zajmowania się sprawami gdańskimi, zawsze dodawały prochu do tej beczki Stronnictwo narodowo - socjalistyczne dopiero opróżniło beczkę prochu, przyczyniając się w ten sposób do realizacji pokoju w Europie. przy tej sposobności prezydent senatu dziękuje p. min. Beckowi za stwierdzenie faktu normalizacji stosunków polsko - gdańskich.

Ostatni przemawiał sprawozdawca p. Eden, który przyjmuje do wiadomości

WYKWINTNE
OBUWIE

LEO

MARSZAŁKOWSKA 137

1241

PRZEGLĄD PRASY

ZA SOJUZEM Z NIEMCAMI

P. Czapiński cytując w „Robotniku” poglądy p. Jana Bobrzyńskiego w konserwatywnej „Naszej Przyszłości” na naszą politykę zagraniczną. „Nasza Przyszłość” mało jest znana, ale podobno rozchodzi się w kołach konserwatywnych i urabia ich opinie polityczną... Otóż miesięcznik ten atakuje obu naszych sprzymierzeńców: Francję, Rumunję i oczywiście także Czechosłowację.

O Francji pisze, że rządzi tam „ambasador Sowiełów potajemnie, tak niemal, jak ongiś Repnin w Polsce”. P. Bobrzyński zaleca sojusz z Niemcami i Węgrami. Sojusz z Niemcami miałby na celu wspólny rozbiór Rosji:

„Słychać coś o perspektywach podziału Rosji na północną strefę wpływów niemieckich i na południową wpływów polskich. Na razie to oczywiście tylko mgła marzeń, spirytystyczna zjawia. Ale twierdzą ludzie, że zjawy nieraz się materializują”.

Takie koncepcje, niedorzeczne i szalone, legną się jeszcze w niektórych polskich głowach. Jest to jakby dalszy ciąg „budowania Polski wespół z Beselerem w czasie wojny. Zdać się na łaskę Niemiec, stać się ich wasalem, związać los Polski z ich losem przeciw całej Europie — oto idea przewodnia tej roboty, której przewodnią wiadomością co: nałóg przeszłości, czy upór, wynikający z braku wyobraźni politycznej.

WYWIADY Z ŻYDOWSKIMI
DZIENNIKARZAMI

„Hajnt” zamieścił wywiad z prof. Stroński, w którym podał wiele rzeczy, może ciekawych, ale — przez prof. Strońskiego nie wypowiedzianych. W „Gońcu” prof. Stroński zamieszcza następujące oświadczenie:

„Współpracownik „Hajnta” zwrócił się do mnie, prosząc o odpowiedź na kilka pytań oraz powołując się na to, że przeprowadza takie rozmowy z szeregiem osób, oraz stwierdzając, że mają to być wypowiedzenia się osobiste, a nie przedstawiciele grup. Odmówiłem wogóle odpowiedzi na dwa pytania: 1) w sprawie ostatnich zajęć w szkołach wyższych, 2) w sprawie poglądów Obozu Narodowego na sprawę żydowską”.

Otóż na te dwa tematy współpracownik „Hajnta” zamieścił najwięcej informacji, które wycisnął widocznie jeśli nie ze swego palca, to ze swego, obfitego w atrament, pióra.

Powinno to być wskazówką dla polskich polityków. by wywiadów żydowskim dziennikom nie udzielałi.

NIEMCY RZĄDZA W KŁAJI EDZIE

Litwa przegrała walkę z Niemcami kłajpedzkimi. Nowy dyrektorjat, podobnie jak nowy sejmik kłajpedzki, jest znowu opanowany przez Niemców. P. Katelbach donosi z Kowna do „Gaz. Polskiej”, że dyrektorjat p. Balschusa przyjął ustawę, wymierzoną „przeciwko napływowemu elementowi litewskiemu, nakładającą na gieldę pracy obowiązek dawania zatrudnienia tylko tym robotnikom, którzy mieszkają w okręgu gieldy conajmniej dwa lata. Dyrektorjum skasowało również rozporządzenie z 1934 r., które ustalało, że imiona i nazwiska litewskiego pochodzenia muszą być pisane według litewskiej pisowni, tak, jak są wymawiane w języku litewskim. W dalszym ciągu przyjmowało na stanowiska w urzędach autonomicznych kraju kłajpedzkiego Niemców, zamieszanych poprzednio w sprawy polityczne i usuniętych przez litewskie dyrektorjum, nie licząc są nawet podobno z tem, czy posiadają dostateczną znajomość języka litewskiego, czy też nie.

Wreszcie 8 stycznia zmienione zostało rozporządzenie litewskiego dyrektorjum Bruwelajtisa z 24 września 1934 r. o języku wykładowym w szkołach początkowych i przywrócono stare rozporządzenie z 4 kwietnia 1923 r. W myśl tego rozporządzenia sprawa języka wykładowego uzależniona jest od nauczyciela”.

Tak więc dokonuje się powrotna urzędowa germanizacja kraju kłajpedzkiego. A Litwini, zamiast wyciągnąć z tego niebezpieczeństwa właściwe wnioski, dalej zaogniają swe stosunki z Polską. Świadczy o tem choćby nowe prześladowanie mniejszości polskiej.

oświadczenie wysokiego komisarza co do możliwości porozumienia, Min Eden podkreślił, że w każdym razie jest niedopuszczalne, aby położenie rozwijało się w dotychczasowy kierunek.

W kołach politycznych przebieg dyskusji interpretowano jako przejaw odprężenia w sytuacji.

(PAT).

Nowa powieść o „Darczance”

Henry Dupuy - Mazuel; Joanna d'Arc. Powieść. Przekład z francuskiego I. Jakubowicza, Warszawa, 1936, str. 234. Wydawnictwo Nowoczesne.

P. Henry Dupuy-Mazuel, autor popularnego u nas „Cudu wilków” i powieści z dziejów Polski „Grac w szachy”, po Jeanne Hachette, bohaterce „Cudu wilków”, ukazał w powieści „Joanna d'Arc” prócz monumentalnej postaci Dziewicy, Jej sobowtóra „Joanne z Reims”. O tem w jaki sposób natrafił na niespłowiły jeszcze nieznaną wale legendy, opowiada we wstępie, poświęconym dziełu odbudowy „Bazyliki Królów”. Chwałę ten trud zamierzony jakby dla zrównoważenia zbrodni i barbarzyństwa Prusaków, podjęty został na skutek hojnego daru Rockefellera; a wykonawcą stał się architekt katedry, p. Deneux.

Kręty arabski niezwykłych wydarzeń, będących treścią legendy, został rzucony na barwny obraz średniowiecza, okres długoletnich wojen suwerennej naówczas Burgundji, wal-

czącej ramie w ramie z Anglikami przeciw bratniemu Królestwu Francji. Romantyczny czar opowiadania potęguje tło miejscowe, Katedra w Reims, w obrębie której, ba nawet na wysokości jej dachów wewnątrz krytych krużganków i galerji, pod stropami świątyni, rozgrywa się dramatyczne sceny powieści.

Gdzie indziej zresztą, jak nie wśród tłumu zastępych w ruchu kamiennych postaci: aniołów, świętych i demonów, zalegających niezliczone wneki i tulących się do stóp kolumn lub zrybujących pod sklepieniami, wzrosnąć mogła Katarzyna Jofroy, córka dzwonnika Katedry, istota nie znająca ludzi i świata obca w swej prostocie jego zepsuciu? Sto stóp w górę ponad ziemią i jej mrówczem: sprawami; wichry, jak fale, rozbijające pierś o dwie wyniosłe wieże; kryształiczne na tej wysokości powietrze, wreszcie samotność w potocznym znaczeniu tego wyrazu — jakże bliskie, bratnie, a ciągle przebywanie ze złoźnym, pozornie tylko martwym, ludkiem katedry — to wszystko u-

kształtowało duszę Katarzyny, czyniąc ją wrażliwą, na światła i barwy grające w witrażach, głosy organów i szepty, zwierzone przez wieczorne technienie zasypiającego dnia geranjom, słącym gorące zapachy w ogródku na dachach. Tam właśnie niewielką izdebkę zajmował ojciec dziewczęcia, inwalida z pod Azincourt, gorący zwolennik Delfina Karola.

Ciszę i spokój, jakie są pewnie udziałem błogosławionych, zwyczajnie w małym miasteczku, którego sercem — Katedra, zamącała zawierucha wojenna a ostatnio groźne odgłosy toczącej się fali... Radosne wieści o zwycięstwach „królewskich”, którzy pod wodzą prostej pastuszki z marchji lotarwskiej, na skutek Boskiej interwencji, zwyciężali i tłukli na miarę „żarłoków”, jak lud francuski ochrzcił powszechnie brytyjskich konkwistadorów, poruszyli, zamiliły pod wraźm okupacją, tłum, który teraz cały zagadał, odezwał się refrainem szyderczej piosenki.

W sercu Katarzyny również zagodził niepokój... Bo oto przybył do Katedry i rozgościł się u jednego z kanoników kapituły młody i piękny Filip Deroy, wysłannik Filipa Dobrego, księcia Burgundji. Młodzieniec ma tutaj tajną misję do spełnienia: a dla pozorów, jako rzeźbiarz z zawodu, podjął się restauracji figur kamiennych w świątyni. Gorąca miłość, jaka się wkrótce zrodziła między dwojgiem młodych, stanie zapewne na przeszkodzie politycznym zamysłom możnych — ale, cóż to czułem autorowi szkodzi?

Dalsze zwycięstwa Joanny d'Arc, zajęcia Reims i koronacja Karola VII — dopełnienie natchnionego procytu Dziewicy i punkt kulminacyjny Jej ziemskiej chwały — w syntetycznym skrócie ukazane, stanowią niezbędne tło historyczne dla dramatu dwóch serc. Filip zostaje wplątany w haniebny spisek, uknuty przez Angliki, do dzisiaj mistrzów szpiegostwa i aranżowanych na obcym terenie przewrotów, na życie Patronki Francji. Jak wszędzie, tak i tutaj nie zabraknie zdrajcy, który wyda je sekret „królewskim”.

I oto na Katarzynę, ludzako zresztą podobną do Joanny, przychodzi czas próby: wśród dworaków-gorliwców powstaje (bez wiedzy Joanny) nieludzki projekt wykorzystania tego podobieństwa i nie przeszkadzania skrytościowemu... ale na osobie Katarzyny, Zakłeta na miłość Boga i króla, i Dziewicy, o której widoku oddawna marzyła, z całym heroizmem zgadza się skromna córka dzwonnika zrobić ofiarę ze swego życia dla „wyższych względów” polityki — celu subiektywnie wzniesłego. Tymczasem spiskowcy wykruli zdradę, rzucająca, zresztą niesuschnięty, cień podejrzenia także i na Filipa. Ze starcia zbrojnego na dachach katedry z niedawnymi

jeszcze socjuszami wychodzi on obronną ręką. Jego ukochana zaś na pamiątkę swego bohaterstwa i dla wynagrodzenia krzywdy, jaką samowolnie zamierzali panowie — rada otrzymuje od Dziewicy imię Joanny z Reims, gdyż była Joanną przez noc całą i dzień tę poprzedzającą.

Ale tutaj nie koniec cierpienia i przeszkód na drodze do szczęścia. Filip, obdarowany wolnością, powraca na dwór burgundzki, ale tam znów grozi mu najwyższa kara za rzekomą zdradę i zgładzenie trzech angielskich agentów. Od niechybnej śmierci ratuje go męstwo i poświęcenie Katarzyny.

Wspaniałym akordem wiary w nieśmiertelność dzieła Joanny d'Arc — dzieła przede wszystkim psychicznego zespolenia Francuzów w obliczu odwiecznego wroga... posiewa także w duszy niejednego Burgundczyka; kompleksu winy, twórczego w dalszych swych konsekwencjach — kończy się książka francuskiego autora. Albowiem „Instynkt ludu jest nieomylny! Czuje on że Joanna, z ludu wyszedłszy, aby podążyć na krótko za królem i panami, wróciła doń teraz na zawsze! Czemuż Rouen, stos i śmierć? Wszystko to nieraz już

bywało i powtórzy się jeszcze niezliczoną ilość razy... Ciało... były i będą, zawsze dręczone Ale duch, który cię Joanny nakazał spełnić to, co spełniła: ma odrębne przywileje, niedodujemy w przekonywającym wizerunku jest z nami, i w nas on jest teraz i pozostanie na wieki przyszłe. Lud to wie i swoście to wyraża.

Dodajmy, rzecz, prócz pełnego porzyci, nastroju rycerskiego średniowiecza; zalecająca się także ciekawą problematyką, jakże i dzisiaj aktualną... Czy człowiek, pragnący dokonać wielkich dzieł dla Narodu, nie jest zmuszony odrzucić pokusę zwyczajnego, ale jakże w swej powszedności słodkiego, życia — odpowiedź znajdujemy w przekonywającym wizerunku Joanny. Co innego i to jest niestety nieuniknione, że na heroizmie zeruje małość, demonicznie wprost, jak sam grzech egoizmu koszmarna — małość zgrai zawodowych polityków-intrygantów, którzy bez żalu poniechają Bohatera, gdy Sława twarz odwróci. Tak było i z Dziewicą Orleańską.

Książka p. Mazuela dobrze odzwierciadla tęsknoty tej części narodu, którą słusznie nazywamy Francją wieczną. W. OSTEN.

SZKOŁA DEMAGOGJI

Z pośród licznych źródeł zamiętu czynnych w Polsce jednym z najszkodliwszych jest bezwątpienia Związek Nauczycielstwa Polskiego. Reprezentuje on o bełmującą kraj cały sieć wpływów masońskich. Ta droga sącząca się strugi podmywająca wiarę religijną, szerzy się specjalna moralność „niezależna” i swoisty liberalizm wobec zagadnień narodowych idzie propaganda klasowego ujmowania zarówno interesów materialnych, jak i społecznych oraz kulturalnych, rozciąga się tolerancja dla wszyst, p'ądów, rozkładających naród polski, połączona ze ślepa, za ciekłą nienawiścią do przeciwników wpływów masońskich. Ci są przedstawiani zawsze jako nędznicy, najczarniejsza reakcja, wrogowie oświaty i kultury, przedstawiciele krwiożerczej burżuazji, gnębielcy ludu itd. itd. Jest jednocześnie Związek jedną z najlepiej zorganizowanych w Polsce szkół demagogji. Najgorzej, że działa ona wśród nauczycielstwa, które uczy i wychowuje młodzież i lud.

Dla człowieka inteligentnego wystarczy przeczytać jeden numer takiego naprzykład „Głosu Nauczycielskiego”, aby się zorientować, że demagogja jest ulubioną i wypróbowaną bronią Związku. Tyle tam znajdzie pięknych frazesów bez treści, gromkich hasel, wielkich żądań i nieziszczalnych obietnic, moc błagi, pozy bohaterkiej i cały, bogaty arsenał pochwał dla siebie i swoich zasług oraz na bezwzględniejsze poniżanie i oczernianie przeciwników.

Jednym z najwścieższych chwytów demagogji związkowej był szeroko reklamowany przez sfery sanacyjne tak zwany „zjazd stowarzyszeń społeczno-oświatowych w obronie oświaty powszechnej”. Oto walny zjazd delegatów Związku w trzecim dniu obrad w asyście zaproszonych sąsiadów z tego samego podwórka „bezpartyjnego bloku współpracy” odegrał na scenie teatru wielkiego w Warszawie dramat bohatera, z którego powin-

na była wypłynąć dla całej Polski nauka że niema większego orędownika oświaty i kultury w Polsce jak Związek Nauczycielstwa Polskiego. Wystawił on jedenaście żądań, z których dziewięć wymaga dla swej realizacji powiększenia wydatków ze skarbu państwa i kas samorządowych o jakie 150 do 200 milionów zł. Dla większej chwały Związku zjazd „domagał się” rzeczy tak niemożliwych w obecnych warunkach do wykonania jak „realizowania obowiązkowego dokształcania młodzieży do lat 18 w ramach ustawy o ustroju szkolnictwa”. Na końcu tej litanji żądań czytaliśmy: „Przed szkołami powinno zająć się Państwo. Żadamy, aby przedszkola stały się powszechne i bezpłatne”.

Jednym słowem, mają wszyscy wierzyć, że nikt nie broni oświaty i kultury lepiej niż Związek, bo ten „domaga się” największych na nie wydatków. Na tej szkapie jedzie teraz Związek. Tanie kosztuje, a ma zawieźć daleko: zapewnić rząd dusz nauczycielskich i dobre stanowiska rządowe.

Czy się nie zawiodą? Stara szkapą padła. Niedawno jechali na innym koniku. Głosili: nasi koledzy zajmują wszystkie ważniejsze stanowiska w szkolnictwie, my niem rządymy; nadajemy mu właściwy kierunek i decydujemy o warunkach pracy; kto przeciwko nam, ten zginie i przepadnie.

Teraz tak się nie mówi. Uciekają od odpowiedzialności za stan obecny szkolnictwa polskiego. Wolą występować w roli „obronców” oświaty, których nikt nie zdoła przeliczyć w stawianiu niemożliwych do wykonania „żądań” (Zet)

KAPSCH, INGELÉN. HORNYPHON

NAJNOWSZE RADJOODBIORNIKI WIĘDZENSKIE
posiadające 7 obwodów strojonych, automatyczne urządzenia przeciwzakłóceniu, ciche strojenie, magnetyczny wskaźnik.
B. RUDZKI, MARSZAŁKOWSKA 146
Dogodne warunki

Pamięci Władysława Kozickiego (1879—1936)

Całe życie Władysława Kozickiego i jego działalność cechuje poszukiwanie dobra i piękna. Oddaje się im niepodzielnie, łącząc w sposób przedziwny liczne swe zainteresowania.

Był z wykształcenia prawnikiem i filozofem. Stopień doktora filozofji zyskał w r. 1905 na podstawie rozprawy z zakresu historii sztuki. Równocześnie tworzy poezję, dramaty i powieści. Twórczość jego naukowa i literacka rozwijała się równoległe, a nawet literackość wnikała poniekąd w jego badania naukowe, wnosząc poza styl em emocjonalny niezwykle silny. Kozicki — poeta pozostawał nierozdzielnie związany z Kozickim — profesorem.

Rzeczywistością faktyczną dla Kozickiego był więc świat poezji i piękna, stąd jego zainteresowania dla sztuki plastycznych. Poświęca im się nawet wtedy, gdy jest radcą Wydziału Krajowego we Lwowie. Od r. 1901—1917 — z rzędu zajmuje się i współdziała z Gronem Konserwatorów Małopolski Wsch., redaguje od r. 1902-1910 „Sprawozdanie Grona Konserwatorów”, a od r. 1917 powołano go na członka Okręgowej Komisji Konserwatorów we Lwowie. Pra-

ca jego w tej dziedzinie była ofiarą i owocna, z ramienia bowiem Grona Konserwatorów badał najcenniejsze zabytki architektury na terenie Małopolski Wschodniej i pracował nad projektem ustawy konserwatorskiej. Od r. 1923 wykładał jako docent na Uniwersytecie J. K. historię sztuki wczesnego renesansu we Włoszech, wreszcie w r. 1926 został mianowany profesorem nadzwyczajnym historii sztuki nowoczesnej na Uniwersytecie J. K. na której to katedrze pozostawał aż do jej skasowania w r. 1934.

Główne swe zainteresowania naukowe skierował Kozicki na sztukę renesansu włoskiego, której był w Polsce po śmierci prof. Bołoz - Antoniewicza najwybitniejszym znawcą. W r. 1906 publikuje „Św. Sebastjana”, studium porównawcze z dziejów sztuki włoskiej, a w r. 1908 monografię poświęconą Michałowi Aniołowi, Habituje się w r. 1923 na podstawie pracy o Do natellu. Niestety stosunki wydawnicze w Polsce nie pozwoliły na wydrukowanie tej cennej pracy. W rękopisach również pozostają takie prace jak: Rzeźba wczesnego renesansu we Włoszech, Malarstwo wczesnego renesansu we Włoszech, Leonardo da Vinci,

Raffaell, Rembrandt. Niemożność drukowania tych prac napełniała serce Profesora gorczą, co chyba nikogo nie zdziwi, gdy zważy się jeszcze kompletny brak polskiej oryginalnej literatury naukowej w tym zakresie.

W badaniach swych nad sztuką renesansu włoskiego uwzględnił Kozicki w pełni stronę heurystyczną i opanował w pełni literaturę obcą w tym zakresie. Wartości jednak prac Kozickiego należy szukać przede wszystkim w jego ustosunkowaniu się do problemów, jakie wnosili do sztuki renesansu. I tak w „Św. Sebastjanie” przedstawia rozwój anatomji plastycznej i plastycznej fizjognomiki, rozwój nagiego ciała i fizycznego bólu, o ile urzeczywistniają się w przedstawieniach św. Sebastjana w renesansie włoskim.

Stanowisko estetyczne zajmuje Kozicki wobec twórczości Michała Anioła. Zarzuca dogmatyczne sądy, dość wtedy w nauce niemieckiej rozpowszechnione, a daje natomiast pogląd o party na intuicyjnym wniesieniu w dzieła Michała Anioła, dochodzi do psychologicznego naświetlenia jego artystycznej działalności, daje więc zarazem przyczynek do poznania problemu twórczości Michała Anioła.

Od Michała Anioła przechodzi Kozicki do rzeźby Rodina (Michał Anioł i Rodin, w „Przeglądzie Warszawskim” r. 1924) by wykazać pewne rysy wspólne, łączące twórczość tych dwóch mistrzów.

Zajmując się renesansem zachował jednak Kozicki stosunek żywy do sztuki współczesnej, jak i do sztuki XIX w. Publikuje szereg studiów, monografi, krytyk, wysuwając się w tej dziedzinie w Polsce bezsprzecznie na miejsce czołowe.

Już w r. 1912 wydaje książkę p. t. „W gaju Akademos”, gdzie obok poezji umieszcza krytyki z wystaw polskich, obszernie charakteryzuje twórczość Fryderyka Pautscha i Edwarda Wittiga.

W „Sztukach Pięknych” drukuje studia j o sztuce Stefana Filipkiewicza (1926-27) Józefa Mehoffera (1927) Fryderyka Pautscha (1928) Edwarda Wittiga (1932). W Monografiach Artystycznych wydanych przez Gebethnera pisze w r. 1927 o Henryku Rodakowskim, w r. 1928 o Władysławie Jarockim, w r. 1928 o Kazimierzu Sichulskim.

Wreszcie w r. 1932 publikuje wielką monografię poświęconą twórczości Edwarda Wittiga.

Prace Kozickiego z zakresu sztuki współczesnej posiadają wartość nieprzemijającą i znaczenie źródła pierwszorzędnej do poznania sztuki danych artystów. Kozicki porusza w tych studiach zasadnicze problemy i założenia duchowe daje krytyczną analizę, a przede wszystkim interpretację formalną poszczególnych dzieł.

Ponadto uczuciowo był Kozicki bardziej związany z artystami, których

twórczość wyrastała na podłożu narodowym. Sam silnie związany z ziemią, która go wydała (uczucie to niejednokrotnie podkreślał) łączył kulturę humanistyczną z poczuciem odrębności narodowej i rasowej. Omawiając sztukę artystów tej miary co Wyspiański, Mehoffer, Sichulski, Pautsch, Jarocki, wskazywał na elementy emocjonalne i formalne które płyną z podstaw narodowych ich sztuki.

W Kozickim to właśnie było takie piękne, że zdołał zachować przy całej swej prawdziwej kulturze europejskiej i jej uznaniu, poczucie łączności narodowej.

Przejawia się to w pełni w ostatnim jego dziele, w monumentalnej monografii Henryka Rodakowskiego, której poświęcił kilka ostatnich lat życia. Rodakowskiego charakteryzuje Kozicki jako pierwszego polskiego malarza nowoczesnego w wielkim stylu. Dzieło to — które ukazuje się w najbliższych tygodniach — posiada dla nauki polskiej znaczenie pierwszorzędne.

Wydana dzieła podjął się Zakł. Nar. im. Ossolińskich we Lwowie przy zasiłku Funduszu Kultury Narodowej, a wiadomość o możliwości wydania nadeszła w grudniu 1935 r.

Była ona ostatnią radością, jakiej doznał Profesor. Niestety, nie doczekał jej pełnej realizacji.

HELENA BLUMOWNA

Echa z Opoczyńskiego i z Nowego Miasta

(Od własnego korespondenta)

Opoczno, w styczniu.

KOMUNIKAT PAT'a

Jak czytelnicy nasi pamiętają, urzędowa Polska Agencja Telegraficzna dnia 29 listopada 1935 r. podała oficjalny komunikat o krwawych zjściach w pow. opoczyńskim woj. kieleckiego.

Zajścia na tle przeciwdydwalkiem miały miejsce w miasteczku Odrzywół i we wsi Ossa, pow. opoczyńskiego, zaś w wyniku ich — jak podała PAT — zostali zabici od salwy policyjnej rolnicy: ś. p. Onufry Dziuba, Jan Wiktorowicz, Piotr Szymański i Marceł Jagielski.

WIADOMOŚCI PRASOWE

W owym okresie, t. j. w ostatnich dniach listopada i początkach grudnia prasa ukazywała się z licznymi białymi plamami. Zaledwie drobniotka część wiadomości z pow. opoczyńskiego ocalała z pod ołówka cenzorskiego.

Jednocześnie w sąsiednim pow. rawsko-mazowieckim w Nowem Mieście wybuchły zajścia przeciwdydwalkie. Nastąpiły aresztowania wśród członków Stronnictwa Narodowego. Wywieziono do Berczy Kartuskiej dr. med. Stanisława Gutkiewicza, prezesa zarządu powiatowego Str. Narod., lekarza z Nowego Miasta.

ŚLEDZTWO I ZWOLNIENIA ARRESZTOWANYCH

W ub. środę, dnia 16 b. m., zostali zwolnieni po blisko dwumiesięcznym pobycie w areszcie śledczym w Radomiu rolnicy z pow. opoczyńskiego, członkowie Stronnictwa Narodowego, pp. Antoni Gruszek, Józef Chrobak i Wrzosek, wszyscy ze wsi Ossy, oraz kpt. Żak z Brudzewia.

W sprawie o zajścia w Nowem Mieście śledztwo prowadzi władza sądu okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim, które w ub. sobotę, dn. 18 b. m., zwolniły z więzienia śledczego członków zarządu Str. Narod. w Nowem Mieście, pp. prezesa Franciszka Strzałkowskiego, wice prezesa Piotra Dąbrowskiego, Franciszka Świerczkowskiego, Józefa Jarosa Stanisława Głuszkiewicza, którzy przebywali w więzieniu w Piotrkowie Tryb. od dn. 28 listopada 1935 r.

NOWE WŁADZE W OPOCZNE

W pierwszych dniach grudnia b. r. nastąpiła zmiana na stanowisku starosty i komendanta powiatowej policji państwowej. Został odwołany starosta Brzostyński, a na jego miejsce mianowany dotychczasowy zastępca starosty w Częstochowie, p. Bielawka, który był współpracownikiem znanego z interpelacji sejmowych Klubu Narodowego starosty Eustachiewicza, a ostatnio starosty Roguskiego. P. Bielawka wymieniony był też w głośnej interpelacji Klubu Narodowego o „pacyfikację” strajkujących robotników w fabryce „Częstochowianka”.

CHŁUBNA TRADYCJA OBOZU NARODOWEGO W OPOCZYŃSKIM

Ruch organizacyjny w opoczyńskim wro w całej pełni. Warto zaznaczyć, iż pow.

opoczyński ma chlubną tradycję kilku - dziesięciu lat pracy w Obozie Narodowym. W opoczyńskim włościacie garnęli się żywiłowo już przed wielką wojną pod sztandary wszechpolskie, kolportowano słynnego „Polaka”, redagowanego przez Jana Ludwika Popiawskiego, prowadzono walkę o język polski w urzędach gminnych, gorliwie uczono się języka i historii polskiej w konspiracyjnym Towarzystwie oświaty narodowej (TON). Żywym dowodem chlubnej tradycji pracy narodowej ludności opoczyńskiej było przekazanie sztandarów narodowych z 1905 r. młodej generacji Stronnictwa Narodowego.

Duży rozgłos w całej Polsce zdobyła sobie wieś Smardzewice, pow. opoczyńskiego, w której wskutek zdecydowanej postawy ludności odbyły się trzykrotnie wybory do rady gromadzkiej, no i... procesy sądowe, w których sąd uznał prawo ludności do ochrony czystości wyborów!

STRONNICTWO NARODOWE DZIAŁA

W ub. tygodniu na terenie pow. opoczyńskiego odbyły się większe zebrania z udziałem robotnika łódzkiego, b. radnego historycznej rady miejskiej m. Łodzi, r. Belki. W Odrzywole zebrano się zgórą 300 osób na zebraniu Stronnictwa Narodowego, w Kludnie także ponad 300 osób, w Ossie 200 osób, w Brudzewicach 200 osób, w Zychorzynie 150 osób, w Drzewicy zjazd kilkudziesięciu kierowników Str. Narod.

Stronnictwo Narodowe rozwija normalną działalność w pow. opoczyńskim która znajduje wdzięczny i mocny grunt wśród szerokiej i dumnych mas chłopskich tego typowo rolniczego powiatu.

ROZPRAWA PRZECIWKO CHŁOPOM

Wypadki opoczyńskie zostaną gruntownie oświetlone na rozprawach sądowych. Pierwszą rozprawę sądową wyznał już sąd grodzki w Opocznie na poniedziałek, dnia 27 stycznia 1936 r. przeciwko kilku chłopom z pow. opoczyńskiego, m. in. Klacie i Gapsiowi, oskarżonym o to, że pod Odrzywolem zatrzymali jakiegoś Żyda, którego zamknęli we własnym jego mieszkaniu.

ODŻYDZENIE GOSPODARCZE

Już kilkakrotnie prasa donosiła o zdecydowanej woli ludności pow. opoczyńskiego do popierania polskiego handlu i rzemiosła. Akcja spolszczenia życia gospodarczego w pow. opoczyńskim wydaje świetne owoce. Dość wspomnieć iż w ostatnich tygodniach powstały nowe sklepy polskie w Odrzywole, Drzewicy, Opocznie, Przysuchej, Żarnowie, oraz w wielu wsiach.

Prasa żydowska podnosi lament, iż Żydzi wskutek bojkotu zmuszeni są głodować i likwidować swe interesy. Polacy też nie zamierzają we własnym kraju głodować!

STEN.

Krakowski docent potępia w Berlinie polski spis ludności

Lwów, w styczniu.

Lwowskie czasopisma kierunku ukraińskiego donoszą, że docent U. J. w Krakowie, dr. Włodzimierz Kubijowicz, wygłosił dnia 10 stycznia b. r. w ukraińskim Instytucie naukowym w Berlinie wykład na temat „Stosunki narodowościowe we Wschodniej Galicji w świetle spisu ludności 1931 r.”. Prelegent oświadczył, że na wynikach spisu ludności w Polsce z r. 1931 nie można polegać i że tylko ściśle naukowe badania uczonych ukraińskich mogą przyczynić się do poznania narodowościowych stosunków i zmian w kraju.

Doc. Kubijowicz pod nazwą „kraj” rozumiał oczywiście Małopolskę Wschodnią.

Nad referatem odbyła się bardzo żywa dyskusja, w której wyrażono życzenie, żeby greko-kat. parochowie prowadzili w swoich urzędach parafialnych dokładną obrzędową i narodowościową statystykę i aby diecezjalne schematyzmy zawierały więcej i bardziej dokładnych danych statystycznych.

Jak z tego widzimy, pracujący za

polskie fundusze państwowe na Uniwersytecie Jagiellońskim docent p. Kubijowicz, nie ma żadnych skrupułów i w Berlinie przed audytorjum, nastroszonemu niewątpliwie wobec Polski niezyczliwie, potępia i dyskwalifikuje przeprowadzony przez państwo polskie spis ludności. Dotychczas p. Kubijowicz uważał wprawdzie za stosowne cały swój czas poświęcać pracom nad geografją i demografją bardzo szeroko określonych terytorjów t. zw. ukraińskich, wydawał nawet w Polsce w języku ruskim odpowiednie publikacje, w których dyskwalifikował polskie spisy ludności, — ale teraz dopiero poraz pierwszy z zarzutami temi wystąpił na forum zagranicznym.

Tak wygląda lojalność ukraińska wobec państwa polskiego i tak wygląda współpraca Ukraińców z państwem polskim. Dajmy im jeszcze więcej stanowisk, dajmy im państwowy uniwersytet ukraiński — a wtedy dopiero będziemy mieli jeszcze lepszą antypolską propagandę na terenie międzynarodowym.

Taniej

nabędziecie obecnie we wszystkich aptekach

ASPIRINE

gdyż pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje już tylko

zł. 2.25

pudełko zawierające 6 tabletek

zł. 0.90

Zapędy germanizacyjne na Pomorzu

omawiano na zjeździe okręgu pomorskiego polskiego Związku zachodniego

Toruń, w styczniu.

W dniu 19 b. m. odbył się w Toruniu w auli Domu społecznego walny zjazd okręgu pomorskiego polskiego Związku zachodniego. Sala wypełniona była po brzeżki delegatami, przybyłymi ze wszystkich powiatów województwa pomorskiego.

Po zażegnaniu zjazdu przez prezesa okręgu pomorskiego Łąckiego przewodnictwo zjazdu objął dyr. Narbutt z Grudziądza.

Część programową zjazdu wypełniły referaty. przybyły z Warszawy dyrektor centrali p. Kudlicki wygłosił referat polityczny na temat współczesnych stosunków polsko-niemieckich, w którym o mówił przedewszystkiem polsko-niemiecki pakt nieagresji, i wpływ jego na kształtowanie się stosunków między obu państwami oraz na ludność, zamieszkałą po tej i tamtej stronie granicy, a wreszcie nakreślił zadania polskiego Związku zachodniego w chwili obecnej na Pomorzu. Dyrektor okręgu pomorskiego Związku spółek zarobkowych i gospodarczych, Prąbski, omówił sprawę spółdzielni, zwracając uwagę na kolosalną rolę, jaką na tym tak ważnym odcinku życia gospodarczego Pomorza odgrywa mniejszość niemiecka. Wreszcie kierownik okręgu pomorskiego polskiego Związku zachodniego, mag. Wojnowski, zapoznał zebranych przy pomocy ciekawych cyfr oraz barwnych map ze stanem wpływów niemieckich na Pomorzu, kreśląc następnie konkretne zadania, jakie Związek w ciągu bieżącego roku na Pomorzu spełnić winien.

W blisko trzygodzinnej dyskusji zabrano głos około 15 delegatów z rozmaitych środowisk Pomorza.

W dyskusji na pierwszy plan wybiły się głosy z pow. morskiego, podkreślając w formie jaskrawej niepokojące rozmiały roboty niemieckiej na tym obszarze.

Na zakończenie przyjęte zostały rezolucje następującej treści:

I. Walny zjazd okręgu pomorskiego P. Z. Z., stwierdza, że ze strony oficjalnych czynników Rzeszy Niemieckiej padły niedawno słowa o zaniechaniu teroru i akcji germanizacyjnej. Jednak realne warunki bytu półtoramiljonowej rzeszy ludności polskiej w Niemczech pozostają wciąż w najjaśniejszej sprzeczności z temi oświadczeniami. Polacy w Niemczech narażeni są nadal na dotkliwie trudności, uniemożliwiające im rozwój i za-

spokojenie najkonieczniejszych potrzeb oświatowych, kulturalnych i religijnych. Jaskrawym przykładem tych trudności stało się ostatnio rozciągnięcie na ludność polską mocy obowiązującej ustaw o zagrodzie dziedzicznej oraz o służbie w obozach pracy, które to ustawy grożą wy-narodowieniem młodzieży polskiej oraz stopniowym osłabieniem polskiego stanu posiadania ziemi, a więc grożą w podsta-woce warunki narodowego bytu polskiej ludności w Niemczech.

Zjazd stwierdza, że w przeciwieństwie do rzeczywistych trudności, stwarzanych normalnemu rozwojowi życia polskiego w Niemczech, mniejszość niemiecka w Polsce korzysta z pełni praw obywatelskich i narodowych, umożliwiających prowadzenie szerokiej działalności kulturalno-narodowej. Działalność ta, w wielu wypadkach wykracza poza środowisko niemieckie obejmując swymi wpływami element narodowo-polski. Szczególnie ostatnie półrocze ujawniło na terenie Pomorza te go rodzaju siłę i planową aktywność, wyrażającą się w werbowaniu spośród elementu polskiego członków do organizacji niemieckich, a nawet w próbach pozyskania dzieci do szkoły niemieckiej.

Piętnając powyższe zapędy germanizacyjne organizacji niemieckich, prowokujące uczucia ludności polskiej i wywołujące zadrzażenia narodowe, zjazd stwierdza, że ten stan rzeczy nakłada na całe społeczeństwo polskie na Pomorzu, a szczególnie na P. Z. Z., obowiązek stałej czujności, bacznego śledzenia rozwoju życia niemieckiego oraz wzmożenia podstaw życia polskiego na Pomorzu.

II. Walny zjazd stwierdza, że stan po-siadań gospodarczego elementu niemieckiego na Pomorzu w porównaniu z siłą liczebnej jest zbyt wysoki z wyraz-nem pokrzywdzeniem ludności polskiej. O uprzywilejowaniu mniejszości niemieckiej świadczy szczególnie jej stan posiadania na roli.

III. Zważywszy ważność terenu pomorskiego w całości gospodarki państwa narodowej, zjazd stwierdza konieczność nieustającej pracy nad rozwojem polskiego stanu posiadania na Pomorzu, a w szczególności otoczenia przez czynniki rządowe przemysłu i handlu należyta, jaknaj-troskliwszą opieką i pomocą oraz podjęciu specjalnej akcji społecznej i gospodar-czej, mającej na celu rozwój spółdzielczości polskiej na Pomorzu.

IV. Zjazd wita z zadowoleniem bezsporny fakt jednolitości i zwróciłości społeczeństwa pomorskiego w stosunku do potrzeb narodowych tej najbardziej eksponowanej, ale i najważniejszej dziedziny państwa polskiego. Oceniając powyższą zawartość opinii publicznej Pomorza jako objaw narodowej siły moralnej, zjazd zwraca się do całego społeczeństwa pomorskiego z gorącym apelem o dalsze współdziałanie z PZZ. i skupianie się w jego szeregiach w celu spotęgowania planowej i twórczej pracy nad dalszą rozbudową państwowej i narodowej siły polskiej na Pomorzu.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi przeprowadzono uzupełniające wybory do zarządu okręgu Pomorskiego P.Z.Z., komisji rewizyjnej i okręgowego sądu organizacyjnego.

KASZUBI WIERNI POLSCE

Na tydzień przed zjazdem delegatów okręgu pomorskiego polskiego Związku zachodniego odbył się zjazd delegatów obwodu PZZ. w Kościerzynie, gromadząc ponad 200 delegatów i gości.

Przemówienia programowe wygłosili pp. prof. Wandycz i prof. Piątek. Po oży-wionej i długiej dyskusji nad referatami, w której omówiono sytuację na terenie powiatu, przyjęto rezolucję. Ze szczególnym entuzjazmem przyjęto rezolucję stwierdzającą, że „Kaszubi stali i stać będą wierni na straży polskiego morza i wiary ojców”. Zśród dalszych rezolucyj należy jeszcze zwrócić uwagę na rezolucję, w których zebrani apelują do władz okręgowych PZZ. o przyspieszenie otwarcia uniwersytetu ludowego we W. Kłitczu oraz o prowadzenie w dalszym ciągu akcji kolonij letnich dla dzieci z Pomorza.

Z CAŁEGO KRAJU

BIAŁYSTOK

Strajk robotników leśnych na terenie szlęci nadleśnictw w okolicach Białegostoku i Sokółki, rozpoczęty jeszcze w dniu 4 listopada 1935 r., trwa nadal. Pracuje zaledwie 194 robotników, na ogólną liczbę 1560. Robotnicy żądają zawarcia zbiorowej umowy, opartej na zasadach umowy z 1933/34 r., którą to umowę Dyr. Lasów Państw. w Siedlcach zerwał i polecił nadleśnictwom stosować stawki niższe, w zależności od miejscowej podaży rąk roboczych. Argumentem dyrektora i wskazówką orientacyjną dla nadleśnictw jest fakt, że na Kurpiach za tę samą pracę co pod Białymstokiem płać nadleśnictwa 50 proc. taniej.

BIAŁA PODLASKA

Przygoda pana wiceministra. — Dnia 18 b. m. pan wiceminister Kawecki, wracając z Berezyc, o godzinie 8 rano zjawił się w starostwie w Białej Podlaskiej. Stwierdził, iż starosta na urlopie, zastępca starosty podobno w Warszawie, no i zastał o godzinie 8,10 rano puste biuro. Zirykowany kazał woznemu prowadzić się do gabinetu starosty. Spokoiła go niespodzianka. Pies pana starosty (wspaniały Bernard) jako dobry stróż, rzucił się na pana wiceministra i posarpał mu futro.

KRYNKI

Tylus. W Krynkach i okolicy wybuchła epidemia tyfusu, w związku z czym

szkoły zostały zamknięte do dnia 31 b. m. Władze wydały szereg ostrzych zarządzeń sanitarno-porządkowych, gdyż Krynki, jako duży ośrodek przemysłu garbarskiego posiadają specyficzne warunki sprzyjające rozlewności chorób zakaźnych.

NOWY SĄCZ

Z ruchu narodowego. — Zapoczątkowa na przed 3 lata praca Str. Narodowego w ostatnich miesiącach wydała plon obfity. Na nic nie zdały się więzienia, grzywny groźby, a nawet prośby, na nic odbieranie kawałka chleba ludziom biednym lud doszedł do głębokiego przekonania, że tylko pod sztandarami narodowymi przyszłość ich i narodu.

Dowodem niech będzie wielki zjazd członków Str. Narod. w dniu 19 stycznia b. r. Z najbliższych okolic powiatu, mimo błota i zimna, ściągali ochoczo członkowie Str. Narod., a samo zebranie lubo pod gołym niebem (nikt nawet za pieniądze „nie odważył się” udzielić sali narodowej) — wypadło imponująco. Zajął zebranie mjr. Józef Słysz, prezes powiatowy, przemówienie organizacyjne wygłosił dr. Tadeusz Flis, kierownik grodzki, zaś obecną sytuację polityczną przedstawił dr. Adam Pozowski, prezes okręgowy Str. Narod. Oklaski i okrzyki na cześć Polski Narodowej, przywódców narodowych, oraz Hymn Młodych zakończyły podniosłą uroczystość. Po zjeździe prezes dr. Pozowski odbył z kierownikami kół odprawę.

STARY SĄCZ

Oplątek w Sokole. — W dniu 11 b. m. odbył się w Sokole tradycyjny oplątek. W uroczystości tej wzięło udział około 100 osób, członków i zaproszonych gości. Na wstępie wygłosił piękne przemówienie ks. dziekan A. Odziomek, członek honorowy tutejszego gniazda o „ideologii sokolej w świetle nauki Chrystusa”. Następnie v. prezes złożył życzenia gościom i członkom i polecił się z nimi opłatkami. W podniosłym nastroju wśród śpiewu kolend spędzili zebrani kilka miłych chwil. Po części oficjalnej, odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry T. S. L. grającej pod batutą p. Z. Szeligiewicza.

SUWALKI

Nowa sekta. — Jest rzeczą ogólnie znaną, że ludność kresowa jest szczególnie podatnym materiałem na wszelkie nowinki karstwo religijne i sekciaństwo. Niech dojdzie wieść o jakimś „obawieniu”, a już ciągną liczne tłumy do miejsca siedziby „proroka”, któremu bezkrytyczny tłumek znosi dary i ofiary. We wsi Józefowo, gm. Koniecbór, reemigrant z Ameryki Adolf Stasiński poczuł nagłe powołanie do głoszenia „prawdy absolutnej” i założył sektę religijną pod nazwą „Ewangelicznych Chrześcijan w Duchu Apostolskim”. Sekta ta bierze za podstawę swych wierzeń tylko Stary i Nowy Testament, przyciemni zawarte tam prze-

pisy i wskazania pojmuje dosłownie. Kosciół nie uznają. Zbiera się w domach swych współwyznawców i tam swe modły odprawiają w sposób zbiorowy i chóralny.

W czasie modlitw wyznawcy sekty „Ewangelicznych Chrześcijan w Duchu Apostolskim” czytają na głos urywki z Testamentów, poczem stopniowo wpadają w jakiś trans i szalę o podłożu religijnym, a w końcu zaczynają wykrzykiwać jakieś niezrozumiałe słowa w niepojętym języku, robiącym wrażenie nieartykułowych dźwięków. Charakterystyczne przytem, że ci, którzy w czasie modlitw najgłośniej krzyczą, są uważani za takich, w których wstąpił Duch Święty... Wizerunków świętych i Krzyżów sekta ta nie uznaje.

Ciekawy jest też bezwzględny zakaz dla członków „Ewangelicznych Chrześcijan” — sądenia się, choćby wymagał tego najżywniejszy interes... Wyznawców niesamowitej tej sekty niebrak nawet i w Suwałkach. Ci ostatni przychodzą na modlitwy aż do Józefowa. Przeważnie do sekty wstąpili ewangelicy.

Tajemniczą rolę w sekcie tej odgrywa „prorokini” niejaka Emilia Tere, która przebyła kilkakrotnie już obłęd religijny. W tej domu w Józefowie odbywają się modły (2 — 3 razy tygodniowo) w czasie których wznoszą Terej stają się niepoczytalna i wygłasza piorunujące kazania, posuwając się do bluźnierstwa.

O zmniejszenie ciężarów publicznych wsi

Zaległości wsi z tytułu świadczeń publiczno-prawnych (podatków państwowych, samorządowych oraz ubezpieczeń) są bardzo znaczne. Istniejąca wprawdzie przepisy, umarzające część tych należności, pod warunkiem wszakże, że podatki państwowe będą zapłacone w terminie. W dzisiejszych warunkach jednakże rolnik podatków bieżących zapłacić nie jest w stanie. Aby to zrozumieć, aby się przekonać, że niema tu żadnej zlej woli ze strony rolnika, należy wziąć pod uwagę dwie okoliczności.

Zaległości, o których mowa, powstały nie tylko podczas kryzysu, ale już dawniej, przy stosunkowo wysokich cenach ziemiopłodów i produktów hodowlanych. Ponieważ świadczenia publiczno-prawne bądź nie uległy żadnej zmianie, bądź zostały obniżone tylko bardzo nieznacznie, to trzeba przypuszczać, że zaległości będą tworzyły się i nadal, wobec czego prawdopodobnie tylko bardzo niewielu rolników skorzysta z umorzenia dawnych zaległości. Dla większości natomiast świadczenia te okazały się zbyt wysokie. Jeżeli zaległości powstały przy wysokich cenach, to tembardziej powstawać będą przy cenach niskich, jak obecnie.

Do tego samego wniosku dojdziemy, idąc inną drogą, mianowicie przez porównanie stosunku, jaki zachodzi pomiędzy wpływami państwa i samorządu, a kwotami, płaconymi przez rolników. W r. 1928 udział rolnictwa w bezpośrednich podatkach państwowych wynosił 12 proc., a w r. 1935-36 — wzrósł do 15 proc. Udział rolnictwa w podatkach samorządowych w r. 1928 wynosił 40,5 proc., a w r. 1935-36 podniósł się do 46,7 proc. Z całym naciskiem należy podkreślić, że rolnictwo ponosi stosunkowo większe ofiary na rzecz skarbu państwa i samorządu, pomimo katastrofalnego spadku cen, a więc i dochodów, które rolnicy otrzymują ze sprzedaży ziemiopłodów i hodowlanych zwierząt.

W tych warunkach zaległości z tytułu opłat na rzecz państwa, samorządu i ubezpieczeń będą powstawały niewątpliwie i obecnie, a o spłacaniu dawnych niema co mówić. Można przypuszczać nawet, że położenie będzie się coraz bardziej pogarszało. Aby mieć pieniądze na uregulowanie swych zobowiązań, rolnik musi sprzedawać swoje produkty. O ile ceny spadają, rolnik zmuszony jest sprzedawać coraz więcej dla otrzymania niezbędnej sumy, często odejmując sobie i swojej rodzinie od ust. Stąd powstaje t. zw. podaż głodowa, która w dalszym ciągu pogarsza położenie, ponieważ im większa jest podaż, tem ceny bardziej spadają. Nawet sprzedając dużo, rolnik otrzymuje tak mało, że nie jest w stanie nietylko nic kupować, ale nie może on zapłacić przypadających na niego podatków. Zamiast zmniejszenia się zaległości, widzimy, że ciągle wzrastają one jak lawina śnieżna.

Związek Izby i Organizacji Rolniczych R. P. w swym memoriale o programie gospodarczym wykazuje, że jednym wyjściem z tego położenia jest czasowe zmniejszenie przypadających na rolnictwo świadczeń. Przeprowadzone to — zdaniem Związku Izby

Org. Roln. — powinno być w sposób następujący. Przypuszcza się, że w ciągu trzech lat rolnictwo o tyle wzmocni się na siłach, że będzie mogło płacić wszystkie przypadające nań świadczenia. W ciągu jednak tych 3-letnich lat ciężary te powinny być zmniejszone, w 1-szym roku o 80 milj., w 2-gim o 60 milj. i w 3-cim o 40 milj. zł. Największa redukcja świadczeń powinna być w 1-ym roku, ponieważ położenie obecne jest wprost katastrofalne. W miarę poprawy sytuacji rolnictwa, świadczenia te będą wzrastały, aż po upływie 3-letniego czasu płacić będą świadczenia normalnie. Owe 80 milj. w pierwszym roku powinny być podzielone w ten

sposób, że świadczenia wobec państwa należy zmniejszyć o 40 milj., na rzecz samorządów — o 25 milj.; na rzecz świadczeń społecznych — o 5 milj. i składki ogniowe o 10 milj. zł. Zmniejszenie czasowe ciężarów publicznych, ponoszonych przez rolnictwo, jest konieczne, pozwoli mu bowiem nietylko opłacić bez zaległości wszelkie świadczenia, ale umorzyć przynajmniej częściowo zaległości dawne, a następnie wziąć udział w konsumpcji artykułów przemysłowych, na czym zyska zarówno przemysł, jak handel i skarb państwa przez wzrost wpływów dzięki zwiększonym obrotom.

DOBRY SEN — DOBRE ZDROWIE

Przy bezsenności, nerwicy serca, bólach i zawrotach głowy, hysterji stosuje się Zióło Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „PASIVEROSA”, łagodzące zaburzenia systemu nerwowego i sprowadzające krzepiący, naturalny sen

WYTWÓRNIA MAGISTER WOLSKI WARSZAWA ZŁOTA 14

Żydzi a podatki

Charakterystyczny fakt i ciekawe uwagi na temat stosunku Żydów do podatków zamieszcza „Kuri. Pozn.”.

„Ziemie zachodnie przywykły do solidnych zeznań podatkowych i sumienności płacenia podatków. Ogół płatników nie zna kretactw i oszustw. Gdyby tak było w całej Polsce! Dobrze było, Niestety, tak nie jest. Oto, co nam opowiedział jeden z przyjaciół pisma naszego, który wrócił ostatnio ze świąt, spędzonych na Podkarpaciu w Małopolsce:

Wszystko mi się tam podobało. I lasy i góry i lud i dwór i modrzewiowy kościółek. Tylko, ile razy zaglądną do powiatowego miasta, nie mógł w niem wytrzymać nawet paru godzin. Nie mógł się bez wstępu odcierać o chałaty. Aż raz nie wytrzymał. Gdy mu opowiedziano najnowszą sensację, jaką miasto przeżywa, wykrzyknął szczerze: „ależ to nawet nie Azja, to Meksyk. A opowiedziano mu następujący fakt:

Kierownikiem urzędu skarbowego w S. w miejsc. Żyda został Polak. Przycisnął on trochę płatników Żydów, zalegających z podatkami. Żydzi postanowili wyrzucić go z S.

Wśród zalegających z podatkami byli właściciel młyna i tartaku: ojciec i syn, Żydzi. Egzekutor spieszył i zajął wory maki. Gdy minal przepisany termin, egzekutor polecił przewieźć zajętą wory maki do składów licytacyjnych. Ojciec zaczął spór z egzekutorem, a syn udał się do urzędu skarbowego. Tu wyłamał drzwi do pokoju kierownika urzędu i brutalnie zaatakował go. Doszło do niebywałej sceny. Nadbiesiły urzędnicy i służba, przyszła policja. Młody Żyd, wy-

jątkowo rozwinięty fizycznie, rzucił się i młot, Ostatecznie policja odprowadziła go do aresztu. A całe żydowskie ghetto mówi: musiał się jeden poświęcić. Kierownik urzędu musi opuścić. Władze czas jakiś, dla prestiżu, potrzymają go jeszcze, ale potem przeniosą go na drugi koniec Polski.

Nasz informator tak zakończył swoją opowieść: A najgorsze — to to, że ogół Polaków jest co do losu naczelnika urzędu skarbowego tego samego zdania, co i Żydzi. Już teraz litują się nad losem niezastępowym i krzywdą urzędnika Polaka. Są pewni, że Żydzi go z S. wygrzają. Bo Żydzi są solidarni i mściwi i wytrwali. A polskie władze — jak do świadczenia uczy — są często zbyt ustępliwe.

W rezultacie Żydzi w masie swej płacą znacznie mniejsze podatki od Polaków, Ułatwiają Żydom te ucieczki przed podatkami różne zbyt liczne, a zawiłe przepisy ustaw podatkowych.

Leży w interesie państwa i ogółu podatników polskich, aby polski system podatkowy był prosty i jasny i wykluczył możliwość popełniania oszustw podatkowych przez Żydów”.

Na giełdzie mięsnej

Na zebraniu warszawskiej giełdy mięsnej zaznaczyła się dalsza wyższość cen żywcia, zwłaszcza trzody chlewnej. W porównaniu do poprzedniego zebrania ceny trzody zyskały od 2 do 3 zł. na 100 kg.

Spęd wyniósł ogółem 526 sztuk bydła,

Dalsza wyższość funta Londyn o sytuacji franka

WARSZAWA, 22.1. — Na dzisiejszych giełdach walutowych zanotowano dalszą wyższość funta angielskiego. Żwyżka ta pozostaje w związku z kryzysem francuskim, wywołującym zaniepokojenie, ucieczkę kapitałów z Francji i wzmocniony zakup walut obcych, przede wszystkim zaś funta Dewizę na Londyn notowano: w Warszawie 26.28 wobec 26.26 wczoraj, w Zurychu 15.19; pół wobec 15.19, w Paryżu przy otwarciu 75.06 wobec 75.03 i pół przy wczorajszym zamknięciu.

Dolar wykazał w porównaniu z kursami wczorajszymi tylko minimalne wahania. Nie doszedł on jeszcze do górnego punktu złota Stensunkowo słaba tendencja dolara w chwili ponownego zarysowania się kryzysu walutowego we Francji, musi być tłumaczona ogólnym osłabieniem zaufania do waluty amerykańskiej po wypadkach na początku b. m.

Stosunkowo wysoko notowana była waluta belgijska, co również pozostaje w związku z kryzysem franka.

Na giełdzie warszawskiej notowania Paryża spadły z 35,00 do 34,99 i pół.

Zebranie londyńskiej giełdy pieniężnej w dniu 22 b. m. pozostawało pod znakiem kryzysu gabinetu francuskiego. Waluty „złote” wykazały osłabienie w stosunku do funta, wynikające z poważnej podaży z kontyngentu i większych zakupów zarówno funtów, jak i dolarów.

Kryzys franka francuskiego nie przybrał jednak rozmiarów paniki, zważywszy na to, że rezygnacja premiera La-

vala była już w angielskich kołach giełdowych przewidywana od pewnego czasu, jak również i dlatego, iż utrzymuje się przekonanie, że nie znajdzie się we Francji mąż stanu, który odważyłby się dewaluować franka przed powszechnymi wyborami.

Angielski fundusz walutowy w dniu 22 b. m. współpracował z Bankiem Francji, dążąc do podtrzymania franka. Dzięki tej interwencji udało się nie dopuścić do znizki franka w Londynie powyżej kursu 75,04.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 22 stycznia 1936 r.

AKCJE

Belgia 89,80 (sprzedaż 89,98, kupno 89,62); Holandia 360,65 (sprzedaż 361,37, kupno 359,93); Londyn 26,28 (sprzedaż 26,35, kupno 26,21); Nowy Jork 5,30 i pół (sprzedaż 5,31 i trzy czwarte, kupno 5,29 i jedna czwarta); Nowy Jork (kabel) 5,30 i trzy czwarte (sprzedaż 5,32, kupno 5,29 i pół); Oslo 131,95 (sprzedaż 132,28, kupno 131,62); Paryż 34,99 i pół (sprzedaż 35,06 i pół, kupno 34,92 i pół); Praga 21,98 (sprzedaż 22,02, kupno 21,94); Szwajcaria 172,85 (sprzedaż 173,19, kupno 172,51); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212,92).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacji na 63,88 — 63,75 odcinki po 500 dol., 64,50 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premij dolarowa 52,75 — 53,00; 5 proc. komisyjna 60,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 77,50 — 78,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa kraowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47,50 — 47,25 — 47,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 54,75 — 55,50 — 55,25; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 46,25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 38,50; 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 61,50 — 62,00, 8 i 9 em. 58,00.

DEWIZY

Bank Polski — 97,00 — 96,50 — 97,00; Ostrowiec — 16,50.

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz nie ednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,28 i trzy czwarte; rubel złoty 4,79 i pół — 4,80; dolar złoty 9,05; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 132,25 — 132,00; funty ang. (banknoty) 26,28. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza; akcjami obrotu miernym. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 93,75 (w proc.); 7 proc. pożyczka 70,50 (w proc.); 3 proc. pożyczka budowlana premjowa 27,25 — 27,50; 4 proc. pożyczka inwestycyjna premjowa 55,00.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 22 stycznia 1936 r.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 20,00 — 20,50; Pszenica zbierana 742 gl. 19,50 — 20,00.

Zyto I standart 700 gl. 12,25 — 12,50; Zyto II standart 687 gl. — — —; Owies I st. (niezadec.) 497 gl. 13,75 — 14,00; Owies A I st. (lekką zadec.) 516 gl. 14,00 — 14,25; Owies II stan. 460 gl. — 13,25 — 13,50; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,25-15,00; Jęczmień 678 — 673 gl. 14,00 — 14,50; Jęczmień 649 gl. 13,75 — 14,00; Jęczmień 620,5 gl. 12,50 — 13,75; Groch polny 19,00 — 20,00; Groch Victoria 31,00 — 33,00; Wyka 19,50 — 20,50; Peluska 21,50 — 22,50; Seradela podwójnie oczyszczona 21,50 — 22,50; Łubin niebieski 8,25 — 8,50; Łubin złoty 9,75 — 10,25; Rzepak zimowy 42,50 — 43,50; Rzepak zimowy 41,50 — 42,50; Rzepak letni 42,00 — 43,00; Rzepak letni 41,50 — 42,50; Siemię lniae basis 90 procentowe 32,50 — 33,50; Konieczyna czerw. sur. baz gr. kaniarki 100,00 — 110,00; Konieczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 130,00 — 140,00; Konieczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Konieczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 90,00; Mak niebieski 67,00-69,00; Ziem. iad. — — —; Mąka pszenna gat. I — A 0 — 20 proc. 32,00 — 34,00; Mąka pszenna gat. I — B 0 — 45 proc. 30,00 — 32,00; I-C 0-55 proc. 29,00 — 30,00; I — D 0 — 60 proc. 28,00-29,00; II — A 20-55 proc. 26,00 — II — B 20 — 65 proc. 24,00 — 26,00; 45-55 proc. 23,00 — 24,00; II-F 55 — 65 proc. 22,00 — 23,00; II — G 60 — 65 proc. 21,00-22,00; Mąka żytnia wyciągowa 0-30 20,50 — 21,50; Mąka żytnia I gat. 0-45 20,50 — 21,50; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 20,00-21,00; I gat. 0-65 proc. 19,75 — 20,00; II gat. 15,50 — 16,50; razowa 15,75 — 16,25; pszeniczna — — —; — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 11,00 — 11,50; otręby pszenne średnie przem. stand. 10,00 — 10,50; Otręby żytnie 9,00 — 9,50; Kuchyn lniae 15,50 — 16,00; Kuchyn rzepakowe 13,50 — 14,00; Kuchyn słonecznikowe — — —; Sruta sojowa 45 proc. 22,50 — 23,00.

Ogólny obrót 2297 ton w tem żyta 952 ton. Uspokoienie spokojne.

34) G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego Marij Wańkiewiczowej

Biegły przed małym oddziałkiem, wszędzie ich było pełno. Wpadały do domów, wywlekały stamtąd zdumionych mieszkańców, chwytaly za ręce i ciągnęły za sobą mężczyzn, którzy wybiegli na ulice, chcąc się przekonać co znaczy ten krzyk. Ich entuzjazm był niesłychanie zaraźliwy. Histerja wywołana u mężczyzn politycznymi przyczynami może być rzeczą szczerą, kobieta krzycząca w paroksyzmie podniecenia, jest zawsze szczerą.

W jednej chwili, za pomocą kilku wybełkotanych, nieprzemyślanych słów i okrzyków „Véreal” przekonały najsolidniejszych obywateli San Triste, że nastał czas cudów, że umarli zmartwychwstają, że krótko mówiąc, można się spodziewać wszystkiego.

Chwytano za broń, ci co mieli konie siodłali je i dosiadali w dziwnym pośpiechu. W drodze zdobywano okrucy informacji, fruwające z ust do ust. Przewidywaniem dowiadywano się, że przyjechał Véreal we własnej osobie, piękny, młody, wesoły, odważny, chce on wejść w posiadanie swej ojcowizny i wyrzuci z niej zniechęconego potwora, zamieszkującego dom na wzgórze.

W przeciągu dziesięciu minut garstka trzydziestu ludzi wzrosła dziesięciokrotnie i ciągle nowe zastępy zalewały ulice. Tłum rósł i rósł a Jan Jones jechał wolnusiętko krętymi drogami przez środek

miasta, dając w ten sposób możliwość każdemu, kto tego pragnął, przyłączenia się do jego oddziału. A ci co szli za nim, nie byli to już zwykli ludzie, lecz istoty z bajek, ogarnięte płomienną szaleństwą i entuzjazmem.

Ktoś biegł przed nim, drżąc cały z podniecenia.

— Panie, panie, — krzyczał podnosząc ręce — nauce mnie, jak mam umrzeć za ciebie. Pokaż, w jaki sposób...

— Idź na wzgórze, — odparł tonem wytrwałego dowódcy Jones — i dowiedz się, co tam robi Cabrillo.

Człowiek, do którego wypowiedział te słowa, zawrócił konia na miejscu, uderzył go szpicrutą, chwytł ostrogami i znikł w mgłach. Inni, nie czekając rozkazów, podążyli za nim. Taki to duch ogarnął ludność San Triste. Tych, którzy mieli jakiegokolwiek wątpliwości, chwytało i ciągniono na złoło pochodu.

— Patrzcie, — mówiono im — sprawdźcie własnymi oczami.

I rzeczywiście jedno spojrzenie wystarczyło. W takich okolicznościach, najczarniejszy kolor wydaje się niepokalaną bielą.

Nagle koło Jones'a skłębila się i zawirowała masa ludzka: trzech jeźdźców, strzemię przy strzemięni torowało sobie drogę. Podjechali blisko i w drżącym świetle pochodni, które skąpo oświetlały tłum, Jones poznał swoich trzech wspólników, Anglika, Amerykanina, Francuza. Wreszcie dotarli do niego i Si Denny mógł mu szepnąć:

— Elegancka robota, elegancka. Okręć się i zobacz koło małego palca.

— Co będzie, jeśli Cabrillo wystawi dwudziestu porządnych żołnierzy i zaatakują cię?

— My czterej wstrzymamy atak, a reszta wy-

kończy ich — Denis przypatrywał się strasznyemu twarzom, rozsiadany w tłumie. — Zresztą te typy są zawzięte. Nawet karabiny nie powstrzymałyby ich. Upili się trunkiem, który idzie do głowy, a nie do żołądka. — To była prawda i Jones wiedział o tem. Fala płynąca wokoło niego, składała się z ludzi przestoczonych do głębi z ludzi, o wykrzywionych twarzach, klnących, krzyczących, rozspiewanych. Wokoło kłębiła się niezmiernie ciżba kobiet. Pierwszy postanowić wrócić do nich na koniu, który wskutek okrutnego tempa jazdy, pokryty był pianą i drżał ze zmęczenia. Goniec przyniósł następujące nowiny: Cabrillo od dawna wiedział o wszystkim. Zebrał w koło siebie w pałacu na wzgórze kilkudziesięciu ludzi, zupełnie zależnych od siebie, ludzi, których dobrobyt lub nędza zależała całkowicie od jego zwycięstwa lub porażki, pozatem zgromadził swoją służbę i tych, którzy pracowali na jego warsztatach w obrębie miasta lub poza niem.

Zdając sobie sprawę z tego, że miasto go nie nawidzi, pośpiesznie zgromadził wokoło siebie pokazną ilość łotrów, którzy niby to zarządzali jego fermami, a w rzeczywistości nie robili nic, prócz bezczynnego opierania się na dochodach płynących z tychże ferm. Tego rodzaju typy gotowe były walczyć i mordować i choć prawdopodobnie nie było ich tak wielu, pod odpowiednim dowództwem mogli się strasznie spustoszenie. A Cabrillo potrafił poprowadzić ich do bitwy! Miał nie mógł przewidzieć, jak się zachowa wobec takich przeciwników, rawpół uzbrojona zbieranina ludzi, ciągnąca za nim. Ale tłum nie miał ani chwili wątpliwości, tłum chciał nietylko wprowadzić do domu domnie- manych przodków tego uzurpatora, ale jeszcze dostać w swoje łapy Cabrilla, który oddał zarząd posiadłości obcym najemnikom, posiadającym silne i dobrze uzbrojone pięście.

(C. d. n.)

ZAWIESZENIE KRZYŻA NA WYDZIALE PRAWA

napotkało na zastrzeżenie... artystyczne

We wtorek, po wykładzie prof. Jarry w nowym audytorjum I-go roku prawa na Uniw. Warsz., jeden z akademików — narodowców wygłosił krótkie przemówienie, w którym stwierdził, że nowe audytorjum jest wprawdzie piękne, ale brak jest w niem jednej bardzo ważnej rzeczy: krzyża. Wobec tego, mówca zaproponował urządzenie doraźnej składki na zakupienie krucyfiksów.

Składkę natychmiast zorganizowano. Z groszowych ofiar setek studentów, zebrano kwotę 40 złotych, Obrona na poczekaniu komisja, zakupiła tegoż dnia krzyż, dostosowany kolorem do tła ściany, za cenę złotych 30-tu. Pozostałą kwotę 10 złotych, zbiorową uchwałę młodzieży z I-go roku prawa, powziętą we środę, przeznaczono na misję katolicką.

Tegoż ranka zwrócono się do władz

uniwersyteckich z prośbą o zezwolenie na zawieszenie krzyża. Senat zgodził się, ale delegację młodzieży skierowano do komisji artystycznej uniwersytetu. Tu jednak niepodobna było przewyciężyć oporu, wobec zastrzeżeń natury artystycznej.

Wobec tego, w czasie przerwy przed wykładem doc. Koszubińskiego, zniecierpliwiona młodzież, zawiesiła krzyż bez zezwolenia.

Dodać należy, że od r. 1927 wisiał tylko jeden krzyż na uniwersytecie — w wielkiej auli.

Z Sekcji akademickiej S. N.

Zapisy codziennie od 13 do 15, Aleja Jerozolimskie 17, m. 5.

Kierownictwo Sekcji Akademickiej zawiadamia, że w dniu dzisiejszym, o godz. 19, odbędzie się zebranie członków II-jej grupy kursu wstępnejo. Obecność obowiązkowa.

Tegoż dnia o godz. 19.30 odbędzie się zebranie członków Sekcji Akademickiej. Obecność obowiązkowa.

W lokalu Sekcji o godz. 20-jej odbędzie się „Czwartek akademicki”, na którym referat n. t.: „Entuzjazm twórczy” wygłosi kol. Jan Bajkowski.

Wiece w sprawie opłat na uczelniach

Zwołuje dziś młodzież akademicka

Dziś, odbędzie się w Auditorium Maximum na Uniwersytecie, o godz. 13,15 zebranie młodzieży akademickiej uniwersytetu poświęcone omówieniu sytuacji materialnej młodzieży, w związku z wynikiem konferencji p. ministra oświaty z prezesami „Bratnich Pomocy”.

Na zwołanie tego wiecu „Bratnia Pomoc S. U. J. P.” uzyskała zgodę rektora uniwersytetu, prof. Piętkowskiego. Należy zaznaczyć, że wiec ten będzie pierwszym tego rodzaju zgromadzeniem do-

puszczonym przez władze uczelni od roku 1932.

Również na dziś, na godz. 13,15 zwołuje wiec „Bratnia Pomoc” studentów Politechniki. Rektor Politechniki wyraził swą zgodę na zwołanie wiecu, na którym rozważana będzie, tak jak i na uniwersytecie sprawa wygórowanych opłat akademickich.

Nie wiadomo natomiast czy zezwolenia na urządzenie takiego wiecu udzieli rektor S. G. G. W., prof. Górski.

Rocznica powstania styczniowego

Uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym

We środę, jako w 73-cią rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, o

godz. 10-jej rano w kościele Garnizonowym przy ul. Długiej, zostało odprawione nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych powstańców.

Przy symbolicznym katafalku ustawiły się poczty sztandarowe organizacji b. wojskowych, zw. rezerwistów i strzelca.

Żałobną Mszę świętą odprawił w asyście duchowieństwa ks. biskup polowy W. P. Gawlina. Na nabożeństwie obecny był generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły, woj. Jaroszewicz, generacja, przedstawiciele władz, weterani z 1863 i delegacja szeregu stowarzyszeń oraz organizacji społecznych.

Ze studjum fil.-religijnego

Dziś o godz. 20 odbędzie się w audytorjum VII odczyt ks. dr. Piotra Chojnackiego, prof. Uniw. na temat: „Podstawy psychologiczne i etyczne współczesnych koncepcyj o społeczeństwie”.

„M” spóźnia się

Ze strony Czytelników, korzystających z komunikacji tramwajowej na linii „M” dochodzą nas skargi, że wagony na tej linii kursują bardzo nieregularnie, wskutek czego, bardzo długo trzeba wyczekać na przystankach. Należałoby te usterekki corychle, usunąć.

Z Notatnika

WIELKA KARJERA MOJEG JÓZIA

Mój minister spraw kuchennych — Józia — zbuntowała się.

— Co mi ta kucharować, nie będę już więcej z kucharkie... i tak dalej, i tak dalej. Jednym słowem, pożegnała się ze mną i już.

Moja Józia została — jasnowiedką. A było to tak. Otóż pewnego pięknego poranku naraćowała w jednym numerze pewnego warszawskiego pisma ni mniej, ni więcej, tylko osiemnaście ogłoszeń samych „jasnowidzów”, więc przyszła do przekonania, że skoro ich jest tylu (a ilu się jeszcze nie ogłasza!) — to znakiem tego fachu jest popłatny.

— Ależ Józio — to przecież trzeba umieć — próbowałam jej wybić z głowy podobny projekt.

— Bajdurzyć ludziom zawsze się umie — odpowiedziała mi niezwykle prosto, ale mimo to nie chciałam się poddać (chodziło mi przecież o zatrzymanie jej, bo perła była między perłami).

Więc złapawszy numer teje gazety, przeczytałam na głos — pierwsze z brzegu ogłoszenie tego rodzaju:

„Najślynniejszy Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich najbardziej zawiąklanych kwestiach!”

— Wie Józia, co to jest trans? Należy Józia do Instytutu Wiedzy Tajemnej? Nie! Oczywiście nie! A więc nic z tego nie będzie! — i już czempredzej czytałam następne ogłoszenie:

„Nadworny astrolog cesarza Abisynji, (jedyny europejski astrolog dyplomowany) sporządza talizmany tybetańskie”.

— Zna Józia cesarza Abisynji? Ma Józia dyplom? — a więc...

Ale Józia wpadła mi w pół zdania:

— Niech panienska lepiej przeczyta tam niżej.

Czytam:

„Cygański - królewskie uznanie. Wróżyć z kart i reki...”

— No własnie — mówi Józia, — albo ja to paniencie kabaly nie stawiałam, a że brunetka jezdem, to mogę mieć i cygański - królewskie uznanie.

— Ale to nie chodzi o włosy, a tamta kabala się nie sprawdza — przypomniałam sobie akurat w porę.

Józia jednak ucale nie stropiła się.

— No tak, ale wierzyła mi panienska wtedy, kiedy stawiałam?! Wszystko wychodziło jak na prawdę. Wrózkom bende i już. I ogłoszenie mi panienska także musowo piękne wymyśli z cyganami i cesarzami.

Józia nazywa się teraz Melistofelesa i jest kapłanką starożytnego boga Humpa - Humpa ze środkowego Sudanu. Ogłasza się, a jakże. I powodzenie ma. Wzięła nawet dwupokojowe mieszkanie i gabinet przyjęć wytapetowała sobie na czarno w srebrne pioruny. A w dzisiejszej gazecie wyczytałam w ogłoszeniach, że poszukuje inteligentnej sekretarki, pensja dwieście złotych, tak, że zaczynam się ammyślać, czyby nie wziąć tej oferty pod uwagę. Może mi się oplaci lepiej, niż dziennikarstwo?

Ala R. K.

Zamiast hodowli koni Niepotrzebne popieranie hazardu

Sprawa dotacyj dla wyścigów konnych w Warszawie

W dniu 27 b. m., jak donoszą wzmianki prasowe, odbędzie się w min. rolnictwa zebranie komitetu do spraw wyścigów konnych. Ze zdumieniem przeczytaliśmy przytem, że oprócz ustalenia ilości dni wyścigowych oraz terminu sezonu na poszczególnych torach, komisja zajmie się ustaleniem wysokości dotacyj min. rolnictwa na rzecz wyścigów konnych.

Wielokrotnie już podnosiliśmy na tem miejscu, że t. zw. popieranie hodowli koni w Polsce, przewidziane statutowo w towarzystwach zachęty do hodowli koni ogranicza się do organizowania wyścigów konnych, na których zgrywają się wielotysięczne rzesze mieszkańców miast. W większości wypadków w totalizatora gra ludność najuboższa, zwabiona złudnymi nadziejami wygranej. Ileż to tragedij życiowych rozgrywa się na tle hazardu wyścigowego, ile wypadków załamania moralnego ludzi wskutek gry na wyścigach notują kroniki kryminalne.

W swoim czasie obszernie omawialiśmy sprawę wyścigów konnych, będących źródłem niejednego zła. Analizo-

waliśmy również obszernie gospodarke stołecznego towarzystwa wyścigów na podstawie cyfr jego budżetu i domagaliśmy się wkrócenia w tę gospodarke czynników państwowych, t. zn. sprawującego nadzór nad towarzystwami zachęty do hodowli koni min. rolnictwa.

Nie wiemy, jaki skutek odniosły wydobycie przez nas na światło dzienne szczegóły działalności warszawskiego

towarzystwa wyścigów konnych. W związku zaś z zapowiadzaną konferencją w min. rolnictwa a zwłaszcza zamierzonym ustaleniem dotacyj z fundusów państwowych, jeszcze raz pragniemy podkreślić problematyczność „popierania hodowli koni” przez towarzystwa wyścigowe. Z fundusów publicznych ani złotówka nie może być przeznaczona na cele wyścigów konnych!

Restauracja Zamku królewskiego

Program prac

Program robót przy odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie w 1936-37 r. przewiduje między in. restaurację wieży grodzkiej i barokowej fasady Zamku od strony Wisły.

Restauracja wieży grodzkiej będzie polegała na wzmocnieniu tej fundamentów i nadbudowie. Jest to część od strony Zjazdu, położona nad kaplicą króla Stanisława Augusta. Na tej wieży wznosić się będzie maszt z banderą Prezydenta Rzeczypospolitej.

Odnowienie fasady od strony Wisły

zakończy zewnętrzną restaurację całego Zamku. Pozostanie tylko do wykończenia niezabytkowa część Zamku od strony Kanonij. Poza tem przewidywany jest szereg drobnych robót wewnętrznych. Nadto ukończona ma być budowa domu dla funkcjonariuszy zamkowych, zawierającego 20 mieszkań i kasyno. Odpowiednie roboty rozpoczęte będą przy sprzyjającej pogodzie. Natomiast nowe roboty przy restauracji Zamku wykonana będą z nowego kredytu budżetowego na r. 1936-37. (b)

„Dzień trzech L”

Komunistyczny „dzień trzech L” minął na terenie Warszawy niemal bez żadnego echa. Jedynie przy ul. Bonifraterskiej, grupa złożona z około 20-tu wyrostków, usiłowała sformować pochod Manifestantów rozpedziła policja, aresztując 4 osoby, które przekazano do dyspozycji policji politycznej.

Trup nad Wisłą

Na Wybrzeżu Kościuszkowskim, w pobliżu mostu Kierbedzia, znaleziono jakiegoś mężczyznę lat około 50-ciu, nędznie odzianego, który nie dawał oznak życia. Nieznajomego przeniesiono do sieni domu Nowy Zjazd 6. dokąd wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć z przyczyny nieustalonej. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Wybuch w hucie szklanej

Przy ul. Radzymińskiej 116, w hucie szklanej „Targówek”, nastąpił wczoraj wybuch, którego ofiarami padły dwie robotnice, 21-letnia Bronisława Turkie-wiczówna (Radzymińska 113) i 25-letnia Apolonja Białkówna (Targowa 18). Uległy one poparzeniu twarzy, szyi i rąk i po opatrunku przez lekarza Pogotowia przewiezione zostały do szpitala Dz. Jezus.

Tramwaj bez hamulców

Wezoraj wieczorem w Alejach Jerozolimskich tramwaj linii 25, podążający od strony ul. Marszałkowskiej, wskutek zepsucia hamulców minął przystanek przy ul. Brackiej, wpadł i rozbił przejeżdżając przez tor dorożkę i zatrzymał się dopiero przy Nowym Świecie. Na szczęście oberżło się bez ofiar w ludziach, został jedynie poszwankowany dorożkarz który spadł z kozła.

Ponad 200 szkół -- 1000 bibliotek

Akcja Macierzy Szkolnej przedmiotem konferencji u ministra ośw.aty

Pan minister oświaty prof. Świętosławski przyjął delegację Polskiej Macierzy Szkolnej w osobach prezesa zarządu głównego P. M. S. p. Władysława Sołtana i dyrektora towarzystwa p. Józefa Stemplera.

Omówiono obecny stan i potrzeby Polskiej Macierzy Szkolnej (8 gimnazjów, 37 szkół zawodowych, 160 szkół powszechnych, 20 burs i ponad 1000 bibliotek). Pan minister położył przedewszystkiem nacisk na obowiązki Macierzy Szkolnej w zakresie utrzy-

miania szkół zawodowych i powiększenia ilości szkół powszechnych w województwach wschodnich. W dalszym ciągu rozmowy, p. minister zapewnił, p. prezesa Sołtana i p. dyr. Stemplera o swoim życzliwym stosunku do prac Macierzy Szkolnej.

Zjazd b. wychowanków szkoły kolejowej

Z okazji 60-lecia istnienia średniej Szkoły Technicznej b. kolej. żel. Warszawsko - Wiedeńskiej, jedynej w swoim czasie uczelni technicznej w b. Kongresówce, odbędzie się w lutym r. b. zjazd b. wychowanków szkoły technicznej i szkoły ogólnokształcącej kolejowej w Warszawie.

Komitet organizacyjny zjazdu prosi o nadsyłanie pod adresem p. St. Lecha na później do dn. 8 lutego (Warszawa 2, ul. Chmielna 88):

- 1) zgłoszeń na zjazd,
- 2) nazwisk kolegów poległych w walkach o niepodległość. (Zamierzone jest ufundowanie tablicy pamiątkowej),
- 3) wspomnień historycznych, a nawet anegdotalnych z czasów szkolnych i
- 4) adresów najbliższych kolegów.

Ostatnie trzy punkty mają związek także z zamierzonym wydaniem jedno-dniówki z okazji zjazdu.

PAMIĘTAJ
O BEZROBOTNYCH
NARODOWCACH

Nabożeństwo żałobne za zmarłego króla

W Warszawie odbędzie się nabożeństwo żałobne z powodu zgonu króla Jerzego V, we wtorek, dn. 28 b. m. o godzinie 11-jej rano, w kościele ewangelicko - reformowanym przy ulicy Leszno. Weźmie w niem udział personel placówek angielskich w Warszawie, przedstawiciele rządu polskiego i posłowie państw obcych w Warszawie. Uroczystości żałobne, związane z pogrzebem króla Jerzego V w Anglii, transmitowane będą przez radio. (i)

Z życia stowarzyszeń

ODCZYT W STOW. TECHNIKÓW

W piątek dnia 24 bm. o godz. 20-jej w wielkiej sali Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie (ul. Czackiego 3-5) odbędzie się posiedzenie techniczne, na którym p. arch. JULIUSZ NAGORSKI wygłosi odczyt na temat: „Ważenia architektoniczne z Ameryki”. Odczyt ilustrowany będzie przezczkami. Wstęp na posiedzenie mają członkowie S-nia i goście wprowadzeni.

SEKCJA OGÓLNA ZWIĄZKU ROLNIKÓW

Wobec dużego zainteresowania sprawami leśnymi, Zarząd główny Związku Rolników i Leśników z wyższym wykształceniem, powołał do życia sekcję leśną. Przewodnictwem sekcji objął p. prof. Jan Miklaszewski. Pierwsze zebranie sekcji odbędzie się dnia 30 stycznia br. o godz. 10 rano w sali Związku izb i organizacji rolniczych R. P., ul. Kopernika 30.

Referat na temat: „Środki znacznego podniesienia dochodów w gospodarstwie leśnym” wygłosi p.inż. Stanisław Chmielowiec.

Karnawał w stolicy

BAL S. N. P.

W dniu 1 lutego odbędzie się doroczny bal Szkoły Nauk Politycznych w gmachu przy ul. Wawelskiej, organizowany przez wszystkie stowarzyszenia studentów i dyplomantów S. N. P.

Początek o godz. 23-jej. Bilety w cenie zł. 6.— i studenckie zł. 3,70 (łącznie z opłatami) — nabyć można u P. P. Gospodyń i Gospodarzy, oraz w lokalu „Bratniej Pomocy” w godz. 18 — 20, tel. 8.68.40.

„KARNAWAŁ KUPIECKI”

Centralny Związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego RP organizuje tradycyjną zabawę taneczną p. n. „Karnawał kupiecki” w dn. 1 lutego w salach Kolonij akademickiej przy ul. Grójeckiej 30, Początek godz. 22.

AKADEMICKA CZARNA KAWA

W sobotę, 25 bm w Salonach Dolny Szwańcarskiej, Szopena 3 odbędzie się reprezentacyjna „Czarna Kawa” Akademickich prowincjonalnych kół studentów Politechniki Warszawskiej. Początek o godz. 22. Orkiestra Braci Brzdzińskich.

MIĘCZYŚLAW FOGG



PRZEZ RADJO
W PIĄTEK 24. I O GODZ. 15.30

Przyjmujemy ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich

CASINO

Największy film
EGZOTYCZNY
wszystkich czasów

ZBIEG Z JAWY

Bohater filmu „MARADU” — CHARLES BICKFORD w roli głównej. Tajemnicza azjatycka dżungla! Wzruszające przygody! Przejmujące grozą walki z drapieżcami! Żywe tempo akcji! Nad program: Przepiękny dodatek kolorowy i inne. Upraszamy o przybywanie na początku seansów punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15.

Wielka kradzież w „Bazarze Przemysłu Ludowego” Bezterminowe zamknięcie w Koronowie

W nocy z 5 na 6 września 1935 r. dokonana została kradzież w firmie „Bazar Przemysłu Ludowego” mieszczącej się przy ul. Zarzeczce Nr. 2. Złodzieje dostali się do składu od strony rzeki Wilenki po uprzednim wyłamaniu kratek w oknie, zasuwę okiennej i wybięciu szyb. Skradziono na szkodę firmy 1500 mtr. płótna, oraz 329 par rękawiczek wełnianych. Wartość skradzionych rzeczy wynosiła 2.300 zł.

Wszczęte dochodzenie doprowadziło do ujawnienia nazwisk sprawców kradzieży. Według doniesień konfidencyjnych byli to mieszkańcy Wilna: Jan Kwiatkowski, Franciszek Gryszkiewicz, oraz jeszcze jeden osobnik, którego nazwiska marazie nie udało się stwierdzić. Technika dokonanej kradzieży była identyczna ze sposobem, w jaki I. Kwiatkowski okradł tenże Bazar w roku 1929.

W dniu 9 września st. posterunkowy Roman de Lambert udał się do wsi Dolnej, dokąd prowadziły ślady przestępców i tu zauważył idącego w kierunku Ponar Kwiatkowskiego, za którym jechała furmanka. Po zatrzymaniu Kwiatkowskiego wyjaśniło się, iż część skradzionego towaru przechowywana

jest u Józefa Bohdanowicza w Ponarach.

W trakcie przeprowadzonej u Bohdanowicza rewizji wykryto w stodole, schowane w sianie, 45 rolek płótna i 80 par rękawiczek. Bohdanowicz zeznał, iż zakwestjonowane przedmioty przywiózł mu dn. 6.IX.35 r. Kwiatkowski w towarzystwie dwóch nieznanych mu osobników i na jego prośbę Bohdanowicz zgodził się rzekomo za zapłatą 10 zł. płótno i rękawiczki przechować. Kwiatkowski jednak zaprzeczył słowom Bohdanowicza, oświadczając, iż w dn. 9 września zgłosił się do niego niejaki Witold Mikłaszewicz, który zaproponował mu nabyć wspólnie przechowywane u Bohdanowicza płótno. Zakwestjonowany u Bohdanowicza towar poznany został przez kierownika Bazaru jako część skradzionego płótna i rękawiczek. W dalszym ciągu dochodzenia ustalono, iż trzecim uczestnikiem kradzieży był Aleksander Piotrowski, który jednak zdążył ukryć się.

Wszyscy podejrzani o kradzież — Kwiatkowski, Gryszkiewicz, Bohdanowicz i Mikłaszewicz pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej. Po całodziennej rozprawie w Sa-

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu komedię w 3 aktach Moljera „Mieszczanin Szlachcicem”. Doskonała gra całego zespołu z Wł. Czengerym (reżyser sztuki) w roli tytułowej. Dekoracje projektu W. Makojnika. Tańce N. Muraszowej. Kier. muzyczne S. Czornowskiego. Kupon i bilety bezpłatne nieważne. Bilety kupione na dz. 21.1 ważne są na dziś.

Premjera w Teatrze na Pohulance. Najbliższą premjera Teatru Pohulanka będzie pogodna komedia współczesna p. t. „Arletta i zielone pudło” z gościnnym występem utalentowanej artystki Teatru Kwartowickiego p. Zofii Barwińskiej. Premjera wyznaczona jest na środę dn. 29.1.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Rose Marie” po raz 25-ty. Dziś grana będzie po raz 25-ty operetka amerykańska „Rose Marie”. — „Królowa miliardów”. Jutro Elna Gisteld, wystąpi w melodyjnej op. Fala „Królowa miliardów”. Ceny zmniejszone.

dzie Okręgowym ogłoszony został wyrok, skazujący Jana Kwiatkowskiego na osadzenie w więzieniu na lat 6 z pozbawieniem praw na lat 10, oraz na zamknięcie po odbyciu kary więzienia w zakładzie dla nieoprawnych w Koronowie na okres bezterminowy.

Józef Bohdanowicz skazany został na 2 lata i 6 m. więzienia, oraz pozbawiony praw publicznych na okres lat pięć.

Franciszek Gryszkiewicz, oraz Witold Mikłaszewicz spowodu braku dowodów zostali uwolnieni. Oskarżonych bronił adwokat Marjan Kowalski i Mieczysław Engiel. (e)

Teatr dla dzieci w „Lutni”. W sobotę o godz. 5 pp. „Lutnia” zapelni się najmilszymi gośćmi bowiem o tej godzinie dane będzie widowisko specjalnie dla dzieci i młodzieży według J. Kraszewskiego „Leosia Puciatówna”. Są to dzieje sierotki, która znajduje się na wychowaniu w domu magnackim, jej dole i niedole, w końcu zwycięstwo dobra i cnoty. Widowisko urozmaicone tańcami oraz licznymi chórami. Ceny od 15 gr. do 1 zł.

Strauss, Lehar i Kalman na poranku w „Lutni”. Na niedzielnym poranku symfonicznym w „Lutni” usłyszymy szereg utworów Straussa, Lehara i Kalmana. Będzie to koncert poświęcony muzyce lżejszej. Wykonawcami programu będą Wil. Orkiestra symfoniczna pod dyr. M. Kochanowskiego. Ceny od 25 gr.

Teatr „Rewja”, ul. Ostrobramska 5. Dziś rewja w 2-ch częściach i 14 obrazach z udziałem T. Puchalskiej. Nowy zespół w „Rewji”. W bieżącym programie występuje już nowozaangażowana artystka Taissa Puchalska, zaś w następnym programie pt. „Książka Karnawał” zaprezentuje się piosenkarz Antoni Izykowski. Jednocześnie też wystąpi balet Tanagra, składający się z pary solowej i zespołu 6 tancerki. Początek przedstawień o godz. 6 min. 30 i 9-ej.

Koncert Mieczysława Müna. W dniu 25.1 o godz. 19.30 w sali Państw. Gimn. im. kr. Zygmunta Augusta odbędzie się koncert pianisty światowej sławy Mieczysława Müna, urządzony staraniem Centr. Opiek. Rodzicielskich szkół średnich na rzecz niezamożnej młodzieży szkół średnich. Karty wstępu dla uczni, uczenic i ich rodzin w cenie 50 gr. i 1 zł.

Teatr Rewji „Muzyn”, ul. Ludwiskarska 4. Dziś nowa wielka rewja w 2 częściach i 17 obrazach p. t. „Używaj pokój czas”. Pocz. codziennie o godz. 6.30 i 9 w.

Z za kotar studio.

Mieczysław Fogg przed mikrofonem. Chór Dana posiada w swym zespole doskonałych artystów, to też cieszy się zarówno w kraju, jak i zagranicą sławą niepospowszednią. Jeden z najstarszych i najwybitniejszych członków Chóru Dana, Mieczysław Fogg, dobrze zresztą znany publiczności radiowej i zawsze z entuzjazmem przez nią wityany przed mikrofonem, wystąpi w Polskim Radiu dnia 24.11 o godz. 15.30. Artystyce akompaniować będzie twórca Chóru — Władysław Dan. Zarówno sposób interpretacji, jak i sam repertuar wywołują u radioluchaczy duży zachwyt. A więc uwaga! w piątek!

Polskie Radio Wilno

Piątek, dn. 24 stycznia 1936 r.
6.30 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka poranna (płyty). Dziennik poranny. Płyty. Gielda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10: Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 1.215: Audycja dla szkół. 12.40: Płyty. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Z rynku pracy. 13.35: Muzyka popularna. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Mieczysław Fogg w swoim repertuarze. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert. 16.45: Pog. dla dzieci starsz. 17.00: W pracowni archiwalnej report. 17.20: Płyty. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Płyty. 18.40: Amerykańska muzyka taneczna. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.10: Rzemieśniewym dyskut. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.40: Przemówienie p. Ministra I. Matuszewskiego. 19.55: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami. 20.05: Koncert symfoniczny. 22.30: Wiadomości sportowe ogólne. 22.35: Skryzjka techniczna. 22.50: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

PAN Wyjątkowe powodzenie

MARTA Eggerth

W najpiękniejszym filmie Dziewczę z Budapesztu

Reżyserja: W. TURZANSKI. Muzyka: F. LEHAR. Kolorowy nadprogram i inne.

HELIOS NIESMIERTELNE ARCYDZIEŁO!

PETER IBBETSON

reżyserował twórca „Bengali” Gary Hataway. Nad program: Atrakcje. Pocz. o godz. 4-ej.

WIKTOR czy WIKTORJA?

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 57 p. t.:

„CZAR WALCZYKA”

Rewja w 2 częściach i 14 obrazach z udziałem nowozaangażowanej piosenkarzki stolicy Taissy PUCHALSKIEJ, Jankowskiego, Rostańskiej Opolskiego, oraz poezjalnie występujących P. Zayendy i Zespołu Baletowego K. Ostrowskiego z solistką B. Relską. Od 27.1 w nowym programie pt. „KSIĄŻKA KARNAWAŁ” wystąpi znany z Radia warszawskiego piosenkarz Antoni IZYKOWSKI oraz NOWY ZESPÓŁ BALETOWY.

POLSKIE kino ŚWIATOWID

„CHOPIN — PIEWCA WOLNOŚCI”

Wzruszająca treść! Niezapomniane melodie Chopinowski! Chopin jako bojowiec o niepodległość Polski. Upraszamy o punktualne przybywanie na początku seansów 4, 6, 8 i 10.15; w święta o godzinie 2-ej. UWAGA: Każdy Polak musi zobaczyć to arcydzieło, osnute na tle powstania listopadowego

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, J.UL. FILIPA 11

porady urzędzenia wystaw i wnętrz, reklam świetlnych, przebudowy, remontów, izolacji od wilgoci i zimna, dojazdne sprawdzanie rachunków

TEATR „REWJA” BASIA RELSKA, KONRAD OSTROWSKI, EDMUND ZAYENDA, JAN ROGOYSKI i BALET zapraszają wszystkich na swój POZEGNALNY WIECZÓR

BENEFISOWY

który odbędzie się w sobotę dn. 25 bm. o godz. 11.30 wieczorem. Laaskawy współudział przyjmą artyści zaproszeni: Wanda Biszewska, Zofia Makowska, J. Kropiwnicki, A. Zyangier, Duet Rostowscy oraz cały zespół: Taissa Puchalska, Lili Rostańska, Wacław Jankowski, Zbigniew Opolski, Trio Albatros i inni.

Kursy języków obcych

w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospodarczych, MICKIEWICZA 18 (gmach B-ci Jabłkowski) angielski, francuski, niemiecki; kursy element. średni i wyższy dla dorosłych populod. Zgłoszenia do nowych grup od 8-13 oraz 17-20 w lokalu Instytutu Nauk H.-G. Ządajcie prospektu! — Tel. 14-14.

WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4- u W. JUREWICZA, MISTRZA FIRMY P. BURE, WILNO, MICKIEWICZA 4.

Kupno i sprzedaż

folwark 30-60 ha (orny, las, łąki woda, może być bez budynków) blisko Wilna. Szczegółowe oferty z podaniem ceny kierować do Adm. Dzien. Wil. pod „F. K.” 298

Kupię

folwark 30-60 ha (orny, las, łąki woda, może być bez budynków) blisko Wilna. Szczegółowe oferty z podaniem ceny kierować do Adm. Dzien. Wil. pod „F. K.” 298

Dom

przedam z ogrodem w śródmieściu. Wiadomość od 14-17 Zygmuntońska 8-4.

WYDZIERZAWIE

przedam dobrze prosperujące przedsiębiorstwo w centrum miasta na dogodnych warunkach, ewent. przyjmie spółnika-czkę z kapitałem od 2000 zł. Dominikańska Nr. 40 adm. „Dz. Wil.” 12 m. 2. 354-1 także adres.

NOWOŚĆ

Tapczany automatycznie podnoszone oraz inne meble wyliczane poleca Wacław Motolecki WILNO, UL. JAGIELLOŃSKA 8. Ceny konkurencyjne.

Dom z ogrodem

Poszukiwany jest dom z ogrodem warzywnym (osobnik) na pomieszczenie Słósk wraz z zakładem wychowawczym. Kto do pomoże do założenia zakładu dla najbardziej potrzebujących dzieci? Oferty przyjmujcie w wdzięcznością Zarząd Związku „Caritas” w Wilnie, Metropolitana 1.

WYDAWNICTWO KRAWCOWA

przyjmuje inteligentne wszystkie roboty: płaszcze, kostiumy, suknie. Ceny niskie. Adres: Łukiska i Mezelowa 13/2-3. 300-0

PRACY

w przedsiębiorstwie handlowym, przemysłowym lub innym w charakterze praktykantki poszukuje absolwentka Szkoły Przem.-Handl. Łask-głosz. do „Praktykantki” do Adm. „Dzien. Wil.”, także adres.

GOSPODINI

inteligentna, może samodzielnie prowadzić gospodarstwo domowe: wędliny, pieczywo, wykwasna kochnia, chów drobitu. Poszukuje posady gospodyni, najchętniej na probostwo. Zgłoszenia „Gospodyn” Wilno, Popowska 4 m. 1.

POSZUKUJE

pracy na przychodzącą z praniem, albo tylko pranie. Osoba walc jako woźny w pewnej uczciwej, poważnej instytucji. Posiada b. dobre świadectwa i rekomendacje. ul. Wileńska Mostowa 39-20. 35-1 6 m. 9. 350-2

TYLKO JEDNO PROBNE ZAMÓWIENIE

PRZEKONA PANA, ŻE

Drukarnia WYKONUJE FACHOWO TERMINOWO

A. ZWIERZYŃSKIEGO WILNO ul. Mostowa Nr 1 I TANIO TELEFON 19-44

